Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 27 Łódź czwartek 27 stycznia 1938 r.

Tanki wojsk „rządowych" nie mogą rozerwać pierścienia powstańców

SALAMANKA, 27.1. — Wczoraj o godzinie 2 min. 40 sześć samolotów powstańczych bombardowało Walencję. Początkowo bomby spadły na przedmieścia. Następnie celem bombardowania były centralne ulice miasta. Kilka domów całkowicie zawaliło się. 125 osób zostało zabitych, 208 odniosło rany.

KAPITAN PAROWCA OFIARĄ BOMB.

PARYŻ, 27.1. — Wśród ofiar bombardowania Walencji przez samoloty powstańcze znajduje się Arnold Crone, kapitan parowca brytyjskiego „Dower Abbey", który przybył do Hiszpanii po ładunek owoców.

TRZY ATAKI.

SALAMANKA, 27.1. — Według komunikatu oficjalnego kwatery głównej wojsk gen. Franco, na odcinku Teruel odparto trzy ataki nieprzyjaciela, z których dwa były poparte przez czołgi. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Cztery tanki zniszczono ogniem artyleryjskim.

ZWOLNIENIE DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 27.1. — Władze rządu gen. Franco zwolniły aresztowanego niedawno w Algeciras dziennikarza angielskiego Caddy. Nie wolno mu jednakże opuszczać terytorium, zajętego przez wojska gen. Franco. Rząd brytyjski kilkakrotnie protestował przeciwko aresztowaniu dziennikarza.

Jeszcze jedna ofiara bridża.

NOWY JORK, 27.1. — Z Renos, w stanie Nevada donoszą, iż pani Culbertson, żona słynnego teoretyka gry w bridge'a otrzymała rozwód. Jako powód wszczęcia sprawy rozwodowej p. Culbertson podała „moralne okrucieństwo" swego męża.

Uczta weselna nowożeńców.



Dopiero teraz opublikowano zdjęcie uczty weselnej króla Egiptu. Od lewej strony ku prawej siedzą: 1) królowa-matka, 2) król Faruk, 3) królowa Farida, 4) Zulficar Pasza, ojciec królowej Faridy.

12 tysięcy dziewcząt sowieckich przesiedlono na Daleki Wschód

MOSKWA, 27.1. — Kampania werbunkowa młodzieży, głównie młodych dziewcząt na Daleki Wschód zapoczątkowana przeszło przed rokiem przez żonę wojskowego Chetagurową, jak wynika z ostatnio go jej artykuły w „Komsomolskiej Prawdzie" dała niepożądane wyniki, ponieważ kampania ta nie była ani przemyślana, ani odpowiednio zorganizowana. Na Daleki Wschód na skutek przeprowadzonej kampanii wyjechało w ciągu roku przeszło 12 tysięcy dziewcząt. Dotychczas przesiedlanie dziewcząt odbywało się żywiołowo. W szeregu wypadków organizacje komsomolskie wysłały na Daleki Wschód ludzi niepewnych, moralnie słabych, nie zdyscyplinowanych, a nawet zdemoralizowanych. Przybywała tam młodzież zwolniona z pracy za lenistwo i „chuligaństwo" oraz ludzie karani sądownie. Przesyłano ludzi, których fachu nie można było zastosować na Dalekim Wschodzie, przesyłano ludzi z rodzinami, których nie było gdzie ulokować. W tej chwili na Dalekim Wschodzie brak jest medyków, pedagogów, agronomów, szoferów i traktorzystów. Dla przybyłych na Daleki Wschód nie przygotowano ani pracy, ani mieszkań. Część dziewcząt umieszczono w półsuterynach. Wśród młodych dziewcząt znalazły się liczne amatorki awanturniczych przygód.

„Zielone Myszy" na ustach mieszkańców Rio de Janeiro.

RIO DE JANEIRO, 27. 1. — Cała prasa przepełniona jest wiadomościami o raidzie „Zielonych Myszy". Podkreślona jest doskonałość samolotów i zalety pilotów, a szczególnie Bruno Mussoliniego, który stał się osobistością niesłychanie popularną w Rio de Janeiro.

Dzienniki pisząc o nim nazywają go po prostu „Bruno". Mimo, iż dzień wczorajszy poświęcony był wypoczynkowi Mussolini i Biseo musieli przyjmować szereg wizyt oficjalnych, delegacje kolonii włoskiej oraz udzielać niezliczonych wywiadów prasie.

Około południa sygnalizowano z Natalu start Moscatelli'ego, lecz około godz. 14-ej nadeszły wiadomości, że start został odłożony do dnia dzisiejszego.

Kpt. Moscatelli i Castellani, w towarzystwie konsula włoskiego złożyli wizytę gubernatorowi stanu Rio Grando del Norde. Moscatelli oświadczył dziennikarzom, że zdecydował się na lądowanie w Natalu, mimo, iż posiadał jeszcze zapas benzyny wystarczający na dalszy lot do Rio de Janeiro.

Lądowanie nastąpiło wskutek niewielkiego uszkodzenia jednego z motorów Kolonie włoskie w Sao Paulo i Bello Orizonte zaprosiły lotników, prosząc, by odwiedzili te miasta.

—oOo—

14 OSÓB ZGINĘŁO podczas wybuchu w Villejuif.

PARYŻ, 27.1. — Wczoraj po południu i do późnej godziny w nocy tłumy publiczności gromadziły się wokół laboratorium municypalnego w Villejuif.

Ogółem, jak już dzisiaj stwierdzono z całą pewnością, w katastrofie zginęło 14 osób. W okolicznych domach liczne osoby odniosły różne obrażenia i lekkie rany, kiedy w chwili wybuchu zaczęły pękać szyby, a w wielu miejscach z sufitów sypały się odłamki tynku. W najbliższych domach pęd powietrza powywracał nawet tak ciężkie meble, jak szafy, które w kilku wypadkach przygniotły swych właścicieli.

Straszliwa zemsta za zdradę. Robotnik zabił swą kochankę i rywala

TORUŃ, 27.1. — Toruń został wstrząśnięty wiadomością o potwornej zbrodni na tle zazdrości, której ofiarą padły 2 osoby.

Na przedmieściu Torunia w lasku przy ul. Fałata, przechodząca tamtędy młoda para Grabowska i Lubiszewski, dokonała potwornego odkrycia.

Pod drzewem w kałuży krwi leżały zwłoki kobiety z poderżniętym gardłem tak, że głowa odpadała od tułowia.

Zaalarmowano policję. Wkrótce okazało się, że zamordowaną jest 17-letnia Zofia Grodzka, córka robotnika, zamieszkała przy ul. Koszarowej 5.

Kiedy do mieszkania rodziców zamordowanej udał się policjant, aby zawiadomić ich o tragedii, natknął się na podwórzu domu w którym mieszkają Grodzcy na leżącego człowieka. Był to b. ciężko ranny 20-letni Zygmunt Stawski. Miał on zdruzgotaną głowę i dawał słabe oznaki życia, a przewieziony do szpitala zmarł.

Na miejsce zbrodni przybyli aspirant Królikowski i podprokurator Walewski.

W wyniku śledztwa ujęto w Rubinkowie pod Toruniem potwornego mordercę w osobie robotnika, 21-letniego Tadeusza Zielińskiego.

Zamordowana była jedną z pięciu córek robotnika Grodzkiego i była matką dwumiesięcznego dziecka. Morderstwo zostało na niej dokonane z potwornym okrucieństwem.

Morderca przywiązał ją do drzewa i przeciął szyję, tchawicę i uszkodził kręgosłup.

Natomiast Stawski został zamordowany pałką.

Istnieje przypuszczenie, że Zieliński był ojcem dziecka Grodzkiej, która jednak porzuciła go i obdarzyła swymi względami Stawskiego. Przyczyną obu zbrodni jest więc obłędna zazdrość.

Dolar 5.25

Bank Polski notował dolary po 5.25, funty szterlingi 26,29, franki szwajcarskie 121.40, franki francuskie 16.90, liry włoskie 21.00.

Kontrola wina w piwnicy przyczyną chłopskich rozruchów.

LIZBONA, 27.1. — We wsi Ameiras koło m. Paredas doszło do rozruchów chłopskich. Jedna osoba została zabita, kilka lekko rannych. Aresztowano 4 osoby. Do rozruchów doszło z powodu zatargu pomiędzy włościaninem a kontrolerem skarbowym, przeprowadzającym kontrolę wina w piwnicy.

OJCIEC PORWAŁ SWOJĄ CÓRKĘ. TĘSKNOTA ZA WŁASNYM DZIECKIEM.

CHORZÓW, 27.1. — W Chorzowie miał miejsce niezwykły fakt. Niejaki Bronisław Plesik, który nie żył ze swoją żoną, zatęsknił za czteroletnią córeczką i postanowił ją odebrać żonie. Dobrowolne układy w tej sprawie nie dały rezultatu.

Wówczas Plesik wtargnął w otoczeniu kilku ludzi do mieszkania żony, stanowczo domagając się oddania córeczki. Żona broniła się przed wydaniem dziecka, wtedy Plesik porwał je przemocą, odjeżdżając samochodem w nieznanym kierunku.

Szkolne pociągi popularne Ciekawa inicjatywa Ligi Popierania Turystyki

WARSZAWA, 27.1. — Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Warszawie zawiadamia, że Ministerstwo Komunikacji dla poparcia akcji szerzenia propagandy kulturalno-oświatowej i turystycznej wśród młodzieży szkolnej, przyznało aż do odwołania specjalne, daleko idące zniżki przy przejazdach młodzieży szkolnej pociągami popularnymi.

Organizację pociągów popularnych szkolnych na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie przeprowadzać będzie Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Warszawie, ul. Targowa 74.

Z inicjatywą uruchomienia pociągów popularnych szkolnych występować mogą kuratorzy, inspektorzy szkolni oraz dyrekcje szkół.

Z przejazdów w pociągach popularnych szkolnych może wyłącznie korzystać młodzież uczęszczająca do szkół państwowych i do szkół prywatnych, mających prawo szkół państwowych lub postawionych na równi ze szkołami państwowymi.

Pociągi popularne mogą być organizowane zbiorowo przez kilka szkół.

Minimalna łączna odległość tam i z powrotem lub okrężna, na której mogą być organizowane pociągi popularne, wynosić musi co najmniej 100 km lub za taką odległość musi być uiszczona opłata.

Czas trwania wycieczki nie może przekraczać jednego tygodnia, licząc od wyjazdu do powrotu, przy czym w czasie podróży pociąg popularny może mieć wyznaczone punkty zatrzymania się.

Pociąg popularny może być uruchomiony pod warunkiem wykupienia co najmniej 600 kart kontrolnych.

Bliższych szczegółów co do wysokości opłat i warunków organizacji udziela Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Warszawie, ul. Targowa 74.

DNI RADOŚCI W KAIRO.



Olbrzymie tłumy, zebrane na placu przed pałacem Abdin wznosiły przez trzy dni okrzyki na cześć młodej pary.

Polski balet w Berlinie.



Primaballerina Olga Sławska w pokoju berlińskiego hotelu.

17 lipca „Batory“ wyruszy na fiordy
Terminarz czterech wycieczek morskich

GDYNIA, 27. 1. — Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w tym roku transatlantyki nasze „Batory“, „Piłsudski“ i „Kościuszko“ odbędą kilka wycieczek parodniowych. Ze względu jednak na spodziewany duży ruch pasażerski na liniach północno i południowo-amerykańskiej, liczba wycieczek morskich organizowanych przez GAL. została ograniczona i wycieczek tych odbędzie się w okresie letnim tylko cztery.

18 czerwca „Batory“ wyruszy na 3-dniową wycieczkę do Helsinek. Wycieczka ta ze względu na swą taniość cieszy się zawsze bardzo dużym powodzeniem i statek zabiera komplet pasażerów. Ceny na tę wycieczkę są od 90 zł.

Druga wycieczka wyjedzie **dnia 17 lipca, również „Batorym“, na 10 dni na fiordy Norwegii,** których piękno ściąga co roku tysiące turystów z całej Europy. Ceny na tę wycieczkę są od 326 zł.

21 lipca — we czwartek wyruszy „Kościuszko“ na 3 dniową wycieczkę do Kopenhagi, pięknej stolicy Danii. Ceny biletów na tą wycieczkę są już od 84 zł.

M/S „Piłsudski“ wyjedzie 1 sierpnia na piękną 7-dniową wycieczkę do stolic państw skandynawskich i odwiedzi: Sztokholm, Kopenhagę i Oslo. Ceny na tą wycieczkę są od 260 zł.

Program wycieczek za tym, mimo tego, że będzie ich tylko cztery, jest stosunkowo bogaty i daje wybór nie tylko wedle upodobania, ale i możliwości finansowych wycieczkowiczów.

Tanie paszporty półroczne i roczne
dla wyjeżdżających statkami polskimi

WARSZAWA, 27.1. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów następujący okólnik:

Stosowanie opłat za paszporty zagraniczne na wyjazd do niektórych krajów zamorskich wymagało uprzedniego ustalenia przez władze okoliczności, stanowiących podstawę wymiaru tych opłat. Ten tryb postepowania, z uwagi na niedające się przewidzieć z góry okoliczności, sprawiał niewątpliwe trudności zarówno dla władz jak i dla osób interesowanych.

Pragnąc spopularyzować odbywanie podróży zagranicznych drogą morską obniża się opłaty za paszporty na wyjazd do krajów, do których podróż można odbyć morzem, do kwoty: 40 zł za paszporty z ważnością na 6 miesięcy 80 zł za paszporty z ważnością na 12 miesięcy.

Opłaty te należy stosować:

a) wobec osób udających się za granicę (do krajów europejskich lub pozaeuropejskich) drogą morską z portów polskiego obszaru celnego (Gdynia, Gdańsk); interesowane osoby powinny jedynie udowodnić w sposób nie budzący wątpliwości, że zamierzony wyjazd odbędą przez jeden z wymienionych portów, władze zaś wystawiające paszport, zaopatrzą go uwagą: „paszport ważny na wyjazd tylko drogą morską przez Gdynię lub Gdańsk“.

b) wobec osób udających się do Palestyny z portów, leżących poza polskim obszarem celnym (np. z Constanzy), w tych jednakże wypadkach dopiero po uprzednim wykazaniu się przez osoby interesowane zezwoleniem Komisji Dewizowej na wywóz waluty.

Słabe uśmiechy słońca
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dnia 27 stycznia. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła 1 stopień poniżej zera. Ciśnienie barometryczne 743 milimetrów, wykazuje stałość barometru.

Wiatry południowe, słabe.

Uparty desperat znalazł śmierć w wodzie głębokości... 50 cm

KOŁO, dnia 27 stycznia. — Włościanin Władysław Dzimiński, lat 46, zamieszkały we wsi Gaj pod Kołem, cierpiał od dłuższego czasu na chorobę umysłową połączoną z manią prześladowczą. Dzimiński wielokrotnie już usiłował pozbawić się życia, i dzięki jednak ścisłej opiece domowników zamachy desperackie zawsze udaremniano.

Ostatnio Dzimiński zmylił czujność rodziny i zbiegł na łąki zalane wskutek wylewów rzeki Warty.

Tutaj dokonał wreszcie zamachu samobójczego topiąc się w wodzie głębokości... 50 cm.

Zwłoki upartego samobójcy znaleziono po upływie 2-ch godzin od chwili ucieczki jego z domu.

ŻYCIE ZGIERZA

Sukces inspektora pracy
Podpisanie umowy zarobkowców z nakładcami

Wczoraj w lokalu Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja między nakładcami a właścicielami tkalni zarobkowych zrzeszonych w Stowarzyszeniu Majstrów Tkackich zarobkowych w obecności inspektora pracy Pawłowskiego. Jest to już 3 konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy między tymi stronami. Dotąd istniała już jedna zawarta po wydaniu orzeczenia Komisji Rozjemczej, która przewidywała cenę 53 gr za 1000 wątków oddanych zarobkowcom do tkania materiałów. Ostatnio, ponieważ zarobkowcy wprowadzili miast akordów stawki dzienne, niższe od akordowych nakładcy wyszli z wnioskiem o zawarcie nowej umowy o cenach niższych. Jakoż odbyły się już 3 konferencje, które wobec znacznej różnicy zdań między stronami nie doprowadziły do skutku. Dopiero wczorajsza konferencja odbyta w denerwującej atmosferze przyniosła mimo wszystko rezultat. Tarcia między stronami rozpoczęły się już przy pierwszych przemówieniach, utrzymanych w ostrym tonie. Rzecznik mianowicie nakładców opuścił salę obrad, czując się obrażonym przemówieniem rzecznika zarobkowców. Przemysłowcy odmówili wobec tego czynnego udziału w konferencji. Na życzenie jednak inspektora strony zgodziły się wybrać komisję złożoną z pięciu osób z każdej strony, która mogłaby podjąć wiążące wszystkich uchwały. Przy konkretnym omawianiu cen okazało się, że zarobkowcy żądają 50 gr. od 1000 wątków, podczas gdy nakładcy ofiarowują 47 gr.

Po długich jednostronnych konferencjach inspektor wysunął pośrednią cenę 48 i pół gr. Strony początkowo nie chcą o tym słyszeć. Zarobkowcy jednak opuszczają 1 grosz, a następnie godzą się na 48 i pół i po długich targach opuszczają na 48 gr. na które godzą się i nakładcy. Spór powstał jednak jeszcze przy stawkach na t. zw. „półdubletki“, od których po długich debatach ustalono cenę 45 gr. od tysiąca wątków.

Burzę wywołała sprawa dalszych warunków umowy, sposób regulacji należności, czas jej trwania i inne.

Z gorącej dyskusji wynikało wyraźnie, że obie strony sobie absolutnie nie wierzą i w każdym punkcie projektowanej umowy widzą podstęp przeciwnika dla jej obejścia i unieważnienia. Z wielkim trudem wreszcie udało się inspektorowi nakłonić przemysłowców do jej podpisania. Sądząc tylko ceny, dodano klauzulę, że obliczenia należeć ma najpóźniej po odrobieniu każdej osnowy, że trwać ona będzie przez jeden rok i że nosi charakter prywatno-prawny.

Taką umowę z wielkim trudem i ociąganiem podpisano jednak. Umowa wchodzi w życie z dniem podpisania tj. z dniem wczorajszym.

Pożar w suszarni
firmy Rozen i Wiślicki.

ŁÓDŹ, dnia 27 stycznia. — Nocy dzisiejszej o godzinie 4-ej wybuchł pożar w fabryce włókienniczej firmy Rozen i Wiślicki przy ul. Senatorskiej 29-33. Zapaliły się mianowicie odpadki bawełniane w suszarni, mieszczącej w parterowym budynku murowanym. Ze względu na znaczną ilość materiału łatwopalnego oraz sąsiedztwo dalszych budynków fabrycznych pożar zagrażał poważnym niebezpieczeństwem,

Na miejsce wypadku przybyły trzy plutony straży pożarnej V, VII i IX pod ogólnym dowództwem komendanta Kalinowskiego oraz naczelników Komorowskiego i Kossa. Akcja trwała przeszło godzinę. Straty spowodowane pożarem stosunkowo nieznaczne.

Przyczyną wybuchu pożaru była nadmierna temperatura w suszarni.

Należy podkreślić, że w ciągu bież. miesiąca jest to już drugi wypadek pożaru w suszarni wymienionej fabryki.

Dopiero po otrzymaniu dyrektyw z Warszawy
pracownicy tramwajowi przybędą na wspólną konferencję.

ŁÓDŹ, dnia 27 stycznia. — Wczorajsza konferencja pomiędzy pracownikami tramwajów miejskich i dyrekcją, wyznaczona przez Inspekcję Okręgową Pracy nie dała rezultatu.

Przedstawiciele dyrekcji odmówili konferowania w obecności przedstawicieli pracowników, pp.: Lenka i Szaczkusa ze względu na to, że wymienieni nie są zatrudnieni w KEŁ. Wobec tego okręgowy inspektor inż. Wyrzykowski odbył rozmowy oddzielnie ze stronami informując następnie kolejno każdą z nich o stanowisku strony przeciwnej.

Pracownicy wysunęli trzy postulaty: zawarcia układu zbiorowego; przyjęcie z powrotem przez dyrekcję tramwajów do pracy pp.: Szaczkusa i Szyszowa, zwolnionych po strajku; wreszcie wypłatę zasiłku zimowego.

Przedstawiciele dyrekcji kategorycznie odrzucili żądanie wypłaty zasiłku zimowego, odmówili również przyjęcia zwolnionych dwóch pracowników, uzasadniając, że jest to wewnętrzna sprawa dyrekcji. Odnośnie zawarcia układu przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że układ może być zawarty tylko według zasad proponowanych przez dyrekcję.

Na arbitraż zaproponowany przez inspektora okręgowego dyrekcja nie zgodziła się.

Przedstawiciele pracowników po zapoznaniu się ze stanowiskiem dyrekcji orzekli, iż definitywnie wypowiedzą się w tej sprawie po otrzymaniu dalszych dyrektyw z centrali związku w Warszawie. Możliwość arbitrażu dopuszczają.

W tym stanie rzeczy ma być zwołana po pewnym czasie ponowna konferencja przez Okręgową Inspekcję Pracy, termin jednak rozmów nie został jeszcze ustalony.

DALSZE ROZMOWY 4 LUTEGO.

ŁÓDŹ, dnia 27 stycznia. — Wczoraj zwołano do Okręgowej Inspekcji Pracy konferencję w sprawie robotników, zatrudnionych w tkalniach ręcznych. Tłem zatargu są żądania podwyżki płac i ustalenia nowych norm produkcji. Ponieważ zainteresowani wyrazili chęć porozumienia się w powyższych sprawach między sobą inspektor pracy wyznaczył termin dalszych rozmów na dzień 4 lutego rb.

SPRAWA KOTONIARZY.

Jutro odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie kotoniarzy, zatrudnionych na maszynach okrągłych.

ODRZUCONY PROJEKT UKŁADU.

Wyznaczona na dziś konferencja w sprawie podpisania układu zbiorowego w przemyśle kotonowym została odwołana. Przyczyną niedojścia do skutku konferencji jest stanowisko przemysłu kotonowego w Łodzi, który na swym ostatnim zebraniu odrzucił proponowany przez związki zawodowe projekt układu, oświadczając, że ze względu na wygórowane żądania nie jest do przyjęcia.

W najbliższych dniach ustalone będą dalsze wytyczne akcji kotoniarzy.

U HAEBLERA.

Strajk u Haeblera trwa nadal bez zmian.

Włamywacze w fabryce rękawiczek.
Kradzież większej ilości towaru.

ŁÓDŹ, 27. 1. — Do fabryki rękawiczek i pończoch firmy Oswald Karoff przy ul. Żeromskiego 87 włamali się nieznani złodzieje, którzy skradli większą ilość towaru wartości około 5.000 zł. Złodzieje dostali się do fabryki przez dasch sąsiedniego podwórza, weszli następnie na dach posesji, skąd wreszcie włamali się do magazynu. Władze policyjne wdrożyły dochodzenie w kierunku wykrycia sprawców kradzieży.

Zderzenie tramwaju z wozem

ŁÓDŹ, 27. 1. — U zbiegu ulic Kilińskiego i Suwalskiej miał miejsce wypadek zderzenia tramwaju z wozem. Woźnica, Józef Przybył, lat 38, zamieszkały przy ul. Śląskiej 28, nie zwracając uwagi na nadjeżdżający tramwaj, skręcił z ulicy Suwalskiej w ul. Kilińskiego. Motorniczy nadjeżdżającego tramwaju nie zdążył już zahamować i tramwaj uderzył silnie w wóz rozbijając go. Woźnica uległ ogólnemu potłuczeniu wskutek upadku na bruk. Opatrzony został przez lekarza pogotowia. Koń wyszedł bez szwanku. Drobnym uszkodzeniom uległ przód wozu tramwajowego.

Skwierawski strzelił do nachylonego szofera
Ujęty zbrodniarz opisał przebieg zabójstwa.

LWÓW, 27. 1. — Mordercę szofera Szlendeka, Skwierawskiego aresztowano we Lwowie. Szczegóły podajemy poniżej.

Do sklepu z aparatami radiowymi „Philipsa“ we Lwowie (ul. Kopernika) przybył jakiś mężczyzna, który wybrawszy jeden z odbiorników, wyraził chęć nabycia go. Mężczyzna ten przedstawił się jako Władysław Skwierawski, podkomisarz policji i poprosił o odstawienie aparatu do swego mieszkania przy ul. Bocznej Brajerowskiej. Gdy właściciel sklepu przybył do mieszkania rzekomego Skwierawskiego, ów oświadczył mu, że aparat kupuje na weksle. Kupiec zażądał wówczas okazania legitymacji służbowej, jednakże rzekomy podkomisarz oświadczył, że legitymacji nie posiada, natomiast może okazać dowód osobisty. Z wyglądu dowodu osobistego kupiec wywnioskował, że podający się za podkomisarza w rzeczywistości nim nie jest, dowód osobisty zaś był wystawiony przez gminę Rumia, pow. morskiego stosunkowo niedawno, bo 30 grudnia ub. roku. W rubryce „zawód“ zrobiony był dopisek: „radiotelegrafista“. Wobec tego kupiec rozmyślnie uszkodził aparat, Skwierawskiemu natomiast oświadczył, że odbiornik musi zabrać do sklepu w celu usunięcia błędu fabrycznego. Prosto z mieszkania kupiec udał się do komisariatu p. p., gdzie doniósł o swych spostrzeżeniach.

Z dokładnego opisu nieznajomego, policja nabrała przekonania, że rzekomym podkomisarzem jest poszukiwany morderca szofera pod Młocinami.

Wobec tego udano się do mieszkania przy ul. Brajerowskiej, tam jednak już Skwierawskiego policja nie zastała. Stwierdzono na miejscu, że rzekomy podkomisarz wynajął taksówkę, zabrał rzeczy i wyjechał. Policja,

obawiając się o życie szofera,

rozpoczęła energiczne poszukiwania i odnalazła kierowcę taksówki. Zeznał on, że zawiózł nieznanego mężczyznę z ul. Brajerowskiej do hotelu „Polonia“ (ul. Rzeźnicka). Poszukiwania w hotelu nie dały wyniku, okazało się bowiem, że Skwierawski znów wynajął taksówkę i odjechał w nieznanym kierunku.

W trakcie przesłuchiwania portiera w hotelu zgłosił się posłaniec, żądając wydania zostawionych pantofli przez gościa, który przed kwadransem minutami wyjechał z hotelu. Policja poleciła wręczyć posłańcowi pozostawione pantofle i po pouczeniu posłańca, jak się ma zachowywać wyruszyła jego śladami.

Posłaniec skierował się w ul. Rzeźnicką i tu spotkał swego zleceniodawcę. W chwili wręczania paczki z pantoflami aresztowano Skwierawskiego.

W komisariacie Skwierawski wskazał miejsce, gdzie pozostawił rzeczy. Po zrewidowaniu bagażu okazało się, że zawiera on ubranie kolejarza, tablicę rejestracyjną samochodu oraz ubranie cywilne. Wśród rzeczy znaleziono wizytówki na nazwisko: Skwierawskiego i Domańskiego z dopiskami „podkomisarz p. p.“. Znaleziono również list, adresowany do właściciela taksówki, którą obsługiwał ś. p. Szlendak, w którym zmienionym pismem, w imieniu Szlendaka donosi Skwierawski, że sprzedał auto i wyjeżdża do Brazylii.

Wobec okazanych dowodów winy, aresztowany przyznał się, że jest mordercą szofera Szlendaka. W toku zeznań opisał on szczegółowo, w jaki sposób dokonał morderstwa.

Skwierawski wynajął taksówkę, którą kierował ś. p. Szlendak na kurs do Grudziądza. Kiedy znaleźli się pod Brodnicą wysiadł z auta, aby przejść się. W pewnym momencie zainteresował szofera jakimś szczegółem wozu. Kiedy Szlendak schylił się,

morderca strzelił do niego z tyłu,

następnie zabrał zwłoki do auta i udał się w powrotną drogę do Warszawy. Koło Młocin wysiadł, zakopał zwłoki, ubranie zaś porzucił w Warszawie, przejeżdżając przez jedną z ulic. Jeździł następnie dwukrotnie do Lublina, po czym widząc, że policja jest na jego tropie, przyjechał pociągiem do Lwowa.

Ze złożonych dodatkowo zeznań okazuje się, że morderca był już dwukrotnie karany za kradzież motocykli, m. in. ostatnio w Gdańsku, gdzie odsiedział karę 6-miesięcznego więzienia. W grudniu ub. roku został zwolniony z więzienia.

Wczoraj Skwierawski został odstawiony do Warszawy.

Warszawskie władze śledcze zostały zawiadomione o znalezieniu zakrwawionej czapki oraz szalika w ogrodzie przy ul. Krużańskiej 4. Na miejsce przybyła policja, która stwierdziła, że czapka i szalik należą do zamordowanego kierowcy Szlendaka. Poddano teren dokładnym oględzinom, jak również poczęto przeszukiwać sąsiednie posesje. Przy ul. Kwiatowej znaleziono porozrzucane przy parkanie pozostałe części garderoby zamordowanego.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Minister Beck odbył wczoraj dwugodzinną konferencję z ministrem Edenem w związku z zagadnieniami, które będą poruszone na dzisiejszej sesji rady Ligi Narodów.

(—) Na przedmieściu Paryża, Villejuive, nastąpił wybuch w miejskim laboratorium pirotechnicznym. Badano tu skonfiskowane „kagulardom“ zapasy amunicji. Podczas załadowania zbadanych skrzyń na samochody ciężarowe, jedna ze skrzyń, opuszczona przez robotników na ziemię, eksplodowała, wywołując szereg dalszych wybuchów. Dwie szopy, w których broń i amunicja były złożone, wyleciały w powietrze i spłonęły.

Samochody ciężarowe odrzucone zostały przez prąd powietrza na odległość 10 metrów. Z trzynastu osób, znajdujących się na miejscu w czasie przewożenia broni, nikt nie ocalał.

(—) Władze niemieckie rozwiązały w Bawarii wszystkie katolickie zrzeszenia.

(—) W sobotę odbędzie się posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hitler wygłosi przemówienie.

(—) Decyzją Komisariatu Rządu m. Warszawy został wysłany wczoraj do Berezy Kartuskiej Majer Wajnberg (Nowolipie 60). Wajnberg był przewodniczącym sądu złodziejskiego w stolicy, a ponadto swego rodzaju bankierem uwięzionych złodziejów, mianowicie zakładał za nich kaucje sądowe.

(—) Senacka komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów. — Wpływy poczty wzrosły. Cyfra abonentów radia wynosi 861 116 osób. Senatorowie domagali się obniżenia opłat telefonicznych.

(—) Gen. Skwarczyński zawiesił przewodniczącego organizacji wiejskiej OZN w Wilnie, inż. Stanisława Perzanowskiego, który następnie zrezygnował z tego stanowiska. Szef OZN powołał na opróżnione stanowisko tymczasowo prof. Staniewicza.

(—) Wczoraj została podpisana zapowiadana nominacja wojewody Nakoniecznikoff - Klukowskiego na wiceministra spraw wewnętrznych, a wiceministra Paciorkowskiego na wojewodę warszawskiego.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 40-letniego Antoniego Zuchowskiego, który podczas wyjazdu z Tuszynka samochodem Ubezpieczalni, oddając strzał na wiwat, zabił przypadkowo Artura Arnolda — na półtora roku więzienia.

(—) W ramach 7-letniego planu rozbudowy Łodzi, Łódź ma, prócz śródmieścia, zabrukować twardą nawierzchnią 27 i pół kilometra arteryj wylotowych. Na te roboty Łódź oczekuje pomocy rządu w formie kredytów i materiału budowlanego.

(—) Syndykat Dziennikarzy Łódzkich odbył wczoraj posiedzenie żałobne ku uczczeniu pamięci ś. p. red. Bolesława Koskowskiego.

(—) Wczoraj w Stowarzyszeniu b. Wychowańców Szkoły Głównej w Warszawie (koło w Łodzi) prof. Stan. Grabski wygłosił odczyt, w którym podkreślił że Polsce potrzebny jest 20-letni program gospodarczy, aby Polska przestała „biednieć“.

(—) Komisja radziecka do spraw ogólnych zwołana została na poniedziałek, bezpośrednio przed posiedzeniem plenarnym tymczasowej rady miejskiej. Komisja rozpatrzy dodatkowo i wyznaczy referentów dla kilku jeszcze spraw, które umieszczone będą na porządku dziennym posiedzenia rady przed jej przystąpieniem do sesji budżetowej.

(—) W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego toczyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko Józefowi Szostakowi, handlującemu brylantami i stale zamieszkałemu w Antwerpii oraz jubilerom łódzkim: I. Sołowiejczykowi, J. Goldbergowi, M. Nussbaumowi oraz Beli Koplowiczowej — oskarżonym o przemyt brylantów z Belgii do Łodzi.

Dziś Sąd wysłucha opinii biegłego jubilera, który określi wartość zakwestionowanych brylantów, łącznie wagi 25 karatów i szafirów razem wagi 22 karatów.

Wyroku należy się spodziewać dziś w godzinach popołudniowych.

(—) Prezydent Rzplitej mianował m. i.: wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi, St. Zgliczyńskiego, wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie; sędziego Sądu Grodzkiego w Warszawie, St. Łąckiego, sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi; sędziego Sądu Grodzkiego w Łodzi, Wł. Zawadzkiego, sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi; asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Jerzego Hopfera, sędzią Sądu Grodzkiego w Łodzi; asesora sądowego w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Jerzego Nasierowskiego, sędzią Sądu Grodzkiego w Łodzi.

(—) Na stacji kolejowej w Krzeszowicach pociąg pośpieszny zmasakrował dwóch fornali: Piotra Jelenia i Henryka Gizę, czekających na pociąg.

ŻYCIE PABIANIC.

WIECZOREK W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW BANKOWYCH I KAS OSZCZĘDNOŚCI.

W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 29 bm. w salach Towarzystwa Śpiewaczego „Moniuszko“ w Pabianicach przy ul. Pułaskiego Nr. 17 odbędzie się wieczorek towarzyski Związku Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności Ekspozytury w Pabianicach. W wieczorku oprócz wszystkich członków wezmą udział w charakterze gości przedstawiciele zarządu okręgowego tegoż związku z Łodzi.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA.

Komitet Organizacyjny wystawy p. n. „Pabianice w fotografii“ przypomina wszystkim zainteresowanym, że ostateczny termin nadsyłania eksponatów na wystawę upływa z dniem 1 lutego rb.

Zgłaszania przyjmowane są w każdy wtorek w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Oddział w Pabianicach przy ulicy Jana 1 w godz. od 18 do 20-ej.

KOLCZYKI NA POCZCIE.

W miejscowym urzędzie pocztowym znalezione zostały kolczyki, które prawa właścicielka odebrać może u naczelnika urzędu.

WIELKA MASKARADA KARNAWAŁOWA P. T. C.

W dniu 12 lutego rb. w salonach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 1, Pabianickie Tow. Cyklistów organizuje „Wielką Maskaradę Karnawałową“ dla wszystkich swych członków i zaproszonych gości. Moc niespodzianek i duża ilość premii dla wyróżnionych masek niewątpliwie ściągną na maskaradę całe Pabianice. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół muzyczny w składzie 6 osób.

A więc wszyscy na wesołą maskaradę PTC., która każdemu zapewnia beztroskie spędzenie kilku chwil zdala od trosk i kłopotów codziennego życia.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

„Nowości“ przy ul. Kościuszki 14 „Brutal“.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej „Zaufaj mi“.

Od poniedziałku wielki film patriotyczny produkcji polskiej p. t. „Kościuszko pod Racławicami“.

Jak powstaje ostra przyprawa.

MIASTO PAPRYKI.

Wieczór w węgierskim zajeździe.

Szeged, w styczniu.

Na wielkiej nizinie węgierskiej — prawie wcale nie spotyka się zabytków historycznych. Wszystko jest mniej więcej nowe, wszystko powstało już po wyparciu Turków z Węgier, więc pod koniec XVII wieku. To co istniało tam dawniej, Turcy zniszczyli, zrównali z ziemią. Obecnie wydobywa się z pod warstw ziemi tu i owdzie jakieś cenne reszłki dawnej świetności i cywilizacji.

Najstarszym zabytkiem w Szeged jest mała wieża, służąca obecnie za baptysterium nowemu kościołowi, a pochodząca z XIII wieku. Tuż obok wznosi się właśnie ów nowy, piękny, majestatyczny, z czerwonej cegły kościół, postawiony na pamiątkę ocalenia mieszkańców Szeged od zagłady w czasie klęski powodzi. W kościele tym są organy — drugie w Europie pod względem wielkości. — Kościół nie jest zupełnie wykończony, brak mu paru ołtarzy, imponuje jednak mimo to swoim ogromem.

Szeged słynie zdawien dawna jako ojczyzna papryki. Tutaj udaje się ona doskonale, tutaj jest „szlachetna i — słodka". Jaką jednak daleką drogę musi przebyć czerwony, stożkowaty owoc, zanim stanie się miałką jak pył mączką, o tem przekonałem się dopiero w młynie papryki.

W mieście mija się ciągle wozy i platformy wyładowane papryką. Niże się ją na sznurki i dopiero takie wieńce dostawia do młyna. Tu kobiety czyszczą ją, obierają z włókienek, które są ostre i piekące, potem nawlekają te płaskie kawałki znowu na sznurki, wsuwają do odpowiednich worków i kładą do basenu z płynącą wodą, która wyciąga z papryki jeszcze zbytnią ostrość. Potem kawałki te się suszy, a po wyschnięciu rozdrabnia i wrzuca do młynków, które ją mielą bardzo drobno. Wreszcie, kiedy wyjdzie z szóstego młynka, przybrała taką postać, w jakiej zwykliśmy ją widywać w handlu.

W takim młynie wszystko dokoła czerwone. Po kilku chwilach przebywania w nim zaczyna kręcić w nosie ostry zapach, unoszący się w powietrzu i człowiek nie może powstrzymać się od kichania. Trzeba tedy uciekać. Papryka jest artykułem monopolowym na Węgrzech, podobnie jak np. tytoń. Nie mogłem więc kupić jej tam na miejscu, nawet najdrobniejszej ilości — wszystko było spisane i przechodziło pod kontrolę rządową.

Oglądamy jeszcze budynki uniwersytetu Franciszka Józefa, przeniesionego tutaj po wojnie, po przyznaniu Kolozsvaru Rumunii. Oczywiście zbiory, biblioteka, gmachy, wszystko pozostało w Kolozsvar, tutaj zaś istnieje ten uniwersytet niejako symbolicznie. Wybudowano mu prześliczne gmachy, całe miasto niemal rozszerzyło się po to, aby pomieścić w sobie uniwersytet. Wiele pracy, wiele sił starań włożył w to hrabia Kuno Klebelsberg który pochowany jest w Szeged w nowym kościele. Kliniki uniwersyteckie tutejsze noszą na sobie cechy tego umiłowania przez kogoś, kto mógł tę miłość okazać namacalnie: wyposażone są w najnowsze zdobycze techniki i wiedzy, zwłaszcza znakomicie urządzona jest klinika dziecięca. Na każdym już kroku spotykamy najmilszych ludzi, począwszy od profesorów, lekarzy naczelnych, a skończywszy na personelu.

Wieczorem któregoś dnia idziemy do ślicznej węgierskiej karczmy („csarda"), urządzonej zupełnie w stylu ludowym, o meblach malowanych w kwiaty, wycinanych w desenie węgierskie. Jest tu tak pięknie i malowniczo, że odrazu pogrążam się cała w podziwie dla zmysłu artystycznego u ludu węgierskiego. Cygańska kapela przygrywa smętnie i pijemy złociste wino.

Kiedy wyjeżdżamy z Szeged, rzucamy ostatnie spojrzenie na „Bramę Bohaterów" wzniesioną na pamiątkę poległych w wielkiej wojnie synów miasta Szeged. **S.**

Koty pożarły trupa

MAKABRYCZNE ODKRYCIE.

W domu przy ul. Weissbergergasse 20 we Wrocławiu dokonano makabrycznego odkrycia. Zamieszkiwał tam samotnie 58-letni Józef Haase, żyjący z zasiłków opieki społecznej. Od czasu do czasu odwiedzał go syn, pracujący w innym mieście.

W ostatnich dniach syn przyjechał w odwiedziny do ojca, lecz, mimo dobijania się do drzwi, nikt mu nie otwierał. Zaniepokojony, wyłamał drzwi i wpadł do mieszkania. Oczom jego przedstawił się niesamowity widok. W łóżku leżały zwłoki jego ojca obgryzione z ciała do samych kości.

Badania wykazały, że Haase zmarł przed 2 miesiącami na udar serca. Cztery chowane przez zmarłego koty, nie mając innego pożywienia, rzuciły się na zwłoki swego pana i pożarły je, pozostawiając tylko kości.

Makabryczny ten wypadek wywołał wśród mieszkańców domu wstrząsające wrażenie.

Niebezpieczna kładka.

Demonstracja robotników walcowni

Kilku robotników walcowni „Forges de Denain" było zatrudnionych wyładowywaniem berlinki w miejscu zwanym La Baqueterie. Wskutek złego stanu wybrzeża, berlinka była dosyć oddalona od brzegu i trzeba było przedostawać się na nią po wąskiej kładce. W pewnej chwili jeden z robotników wpadł do wody i utonął. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród robotników wymienionej fabryki, którzy zorganizowali krótkotrwały strajk protestacyjny i domagali się wzmocnienia środków bezpieczeństwa. Na wiecu zorganizowanym z tej okazji mówcy wyliczali po kolei wszystkie wypadki przy pracy, jakie ostatnimi czasy wydarzyły się w walcowni. Specjalna delegacja robotnicza udała się do dyrekcji i przedstawiła żądania robotników, aby dyrekcja bardziej dbała o zdrowie i bezpieczeństwo swych pracowników.

Po wiecu odbył się pochód manifestacyjny.

Przebieg manifestacji był spokojny.

20 lat wędrowała kula

po ciele pracowitego rolnika.

O niezwykłym wypadku wędrówki kuli karabinowej w ciele ludzkim donoszą z Zakrzewa, pow. kozielskiego (Śl. Opolski).

Zamieszkały tam zamożny gospodarz Józef Smak został w r. 1914 powołany pod broń. Bił się na różnych odcinkach frontu, gdzie został dwukrotnie ranny, na szczęście lekko.

W dniu 18 kwietnia 1918 r. w czasie gwałtownego natarcia piechoty niemieckiej na pozycje angielskie pod górą Kemmel, Smak odczuł nagły, gwałtowny ból w plecach, pod wpływem którego stracił przytomność. Ponieważ w pobliżu padały gęsto szrapnele, Smak był przekonany, że ugodzony został odłamkiem pocisku. Przypuszczenie to potwierdził również lekarz polowy, który wobec nawału pracy nie mógł poddać rannego szczegółowym badaniom. Skończyło się na obandażowaniu rany i odpoczynku w lazarecie, skąd niebawem Smaka zwolniono, jako wyleczonego.

Po powrocie na front, Smak dostał się w r. 1918 do niewoli amerykańskiej, gdzie przebywał do ukończenia wojny światowej. Zwolniony, wrócił do stron rodzinnych, uprawiając zagon ojczysty. Od pewnego jednak czasu odczuwał coraz większe kłucie w plecach, szczególnie w czasie koszenia zboża. Nie mogąc wreszcie wytrzymać, udał się do lekarza.

Okazało się, że Smak ugodzony został pociskiem karabinowym, przy czym kula wędrowała przez 20 lat w jego ciele. Obecnie lekarz wydobył ją drogą operacji. Najdziwniejsze jest to, że kula poza bólem nie wyrządziła weteranowi wojennemu najmniejszej szkody.

—oOo—

PIERWSZE NA ŚWIECIE

Międzynarodowe Muzeum Antyalkoholowe w Warszawie.



W lokalu Towarzystwa „Trzeźwość" w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego na świecie Międzynarodowego Muzeum Antyalkoholowego, powołanego do życia na wniosek delegacji polskiej przez XXI-y Międzynarodowy Kongres Antyalkoholowy w Londynie. Muzeum, które otworzył minister Opieki Społecznej Kościałkowski w otoczeniu przedstawicieli władz i reprezentantów duchowieństwa wszystkich wyznań, obejmuje eksponaty z 25-u państw. Imieniem ostatniego (XXII) Kongresu Antyalkoholowego, obradującego w roku ubiegłym w Warszawie, b. min. Chodźko przekazał Muzeum Towarzystwu Antyalkoholowemu „Trzeźwość", zaś min. Kościałkowski podkreślił ogólnopaństwowe i ogólnoludzkie humanitarne znaczenie Muzeum. Zdjęcie przedstawia min. Kościałkowskiego w towarzystwie b. min. Chodźki i przedstawicieli władz oraz duchowieństwa na tle eksponatów muzealnych. Eksponaty te odznaczają się dużą plastyką i są różnojęzyczne. Muzeum obrazuje skutki alkoholizmu i przedstawia wyczerpujące sposoby zwalczania go.

ST. Ą. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 74

— Przykra rzecz to była — oświadczył obłudnie — ale konieczna. Już zabrano Artura. Miejmy nadzieję, że przywrócą mu całkowicie zdrowie.

Ordynat leżał nieruchomo na łóżku i oddychał ciężko. Widać było, że wypadki jakie zaszły zgnębiły go całkowicie moralnie i odbiły się na jego zdrowiu.

— Straszne... okropne... — szeptał. — Zawiodłem się na Arturze... Umysłowo chory... A zdążyłem się już tak przywiązać do niego!

Dodo stłumił odruch zadowolenia.

— Rozumiem, wuja! Ja też lubiłem go... Ale przecież w tym stanie, w jakim się znajdował nie można było go pozostawić na wolności.

Horyński ze smutkiem skinął głową.

— Istotnie! Wiele mnie kosztowała ta decyzja, lecz była konieczna! Przyznaję się, początkowo nie chciałem w to wszystko wierzyć i posądzałem cię o intrygi. Dopiero, kiedy zobaczyłem świadectwa lekarskie, pochodzące z zagranicy, Iza opowiedziała mi o jego zachowaniu się w „Hadrii", a szulerzy zgłosili się z wekslami, w których mienił się moim spadkobiercą, zmuszony byłem uznać prawdziwy stan rzeczy.

— Czy wuj zamierza zapłacić ten karciany dług? — zapytał podstępnie. — Przecież, został ograny w stanie nieprzytomnym! Pasy darłbym z tych szulerów! — udał oburzenie.

— Sto sześćdziesiąt tysięcy to suma, w obecnych czasach, nawet dla mnie bardzo znaczna. Ale zapłacę, chcąc uniknąć skandalu. Tym więcej, że ubezwłasnowolnimy go i podobna historia nie powtórzy się...

Dodo odetchnął teraz pełną piersią. Szatański plan powiódł się znakomicie. Namawiając kuzyna do ucieczki, pragnął pozbyć go się z pałacu, aby wszystko po swojemu przedstawić ordynatowi i nie wydał się fakt, że razem byli w szulerni. Dzięki jednodniowej nieobecności Darskiego udało się to całkowicie. Pozostała jedynie obawa, że ordynat może nie zechce zapłacić, kto wie, zawiadomi o tym władze, gdyż ograno człowieka umysłowo chorego. Mogło to pociągnąć nieprzyjemne komplikacje dla Świtomirskiego. Gdy Horyński, widocznie dla honoru nazwiska, decydował inaczej, znikał wszelki cień niebezpieczeństwa.

— Może i lepiej, wuju... — insynuował perfidnie. — Strata, istotnie duża... lecz uniknie się rozgłosu... Sprawa mogłaby trafić do gazet, a pismaki dziś nie oszczędzają nikogo. Ze specjalnym zamiłowaniem wyciągają różne tragedie, jakie się zdarzają w arystokratycznych rodach....

— Postanowiłem i zapłacę! — krótko uciął Horyński. — Tylko jestem naprawdę ciekaw, w jaki sposób znalazł się w tej szulerni?

Dodo przezornie unikał wzroku wuja.

— Nie mam najmniejszego pojęcia! Rozstałem się z nim przed „Hadrią", wsadziłem do taksówki i poleciłem szoferowi zawieźć go do pałacu. Jest dla mnie zagadką, jak trafił do tej spelunki. Bo Branc i ta cała banda, według zebranych przeze mnie informacji, to typy spod ciemnej gwiazdy...

— Nigdy nie wątpiłem w to i boli mnie, że nie mogę im się dobrać do skóry! A szczególniej temu, który tam zaciągnął Artura. Musiał być ostatnim łajdakiem!

Ponieważ Dodo wolał nie przyznawać się, że to on właśnie był tym ostatnim łajdakiem, szybko zmienił temat rozmowy.

— Więc wuj zamierza wyjechać do Zakopanego? — zapytał

— Życzy sobie tego stanowczo Mastuszkiewicz! Zresztą, chętnie opuszczę na dłuższy czas ten pałac i Warszawę. Zbyt wiele tu dla mnie przykrych wspomnień, historia z Arturem, choć możliwie staraliśmy ją zatuszować musi się roznieść, wolę unikać ludzi.

— Tak, tak! — pośpiesznie przytwierdził. — Doskonale będzie, gdy wuj zmieni otoczenie, gdyż ostatnie wypadki mogłyby szkodliwie odbić się na jego zdrowiu. Jeśli wuj pozwoli, zastąpię go w interesach całkowicie i zajmę się wszystkim. Naradzę się z prawnikami i poczynię odpowiednie kroki, aby ubezwłasnowolniono Artura Poza tym...

Chytrze łowił wzrokiem wyraz twarzy ordynata, spodziewając się, że ten postanowi to, o czym marzył oddawna. Z ust Horyńskiego padły słowa, na jakie oczekiwał.

— Zajmij się tym, Dodo! Artura trzeba ubezwłasnowolnić koniecznie. Nawet, gdyby prędzej, czy później wypuszczono go z domu zdrowia, należy zabezpieczyć się przed tym, żeby nie narobił nowych głupstw. Niech ma przyzwoite utrzymanie, ale nie chcę go widzieć więcej! Każę ci, mój Dodo, wystawić odpowiednią plenipotencję.

— Wuj pragnie mi dać plenipotencję? — o mało z radości nie podskoczył do góry.

— Nie tylko dla załatwienia sprawy z Arturem! Pragnę, żebyś się zajął wszystkimi moimi interesami...

— Wuj chce to uczynić?

Horyński przymknął oczy i łatwo odgadnąć było można, że czuje się straszliwie znużony. Wydawało się, że jest mu teraz już wszystko jedno, kto obejmie po nim spadek, skoro spotkało go takie wielkie rozczarowanie. Zresztą, nie miał wyboru. Świtomirski był poza Darskim jedynym jego męskim spadkobiercą.

— Tak, mój Dodo — szepnął — byłem do ciebie uprzedzony, ale może nie jesteś taki zły, jak się wydajesz. Przekonałem się, że w sprawie z Arturem nie intrygowałeś, a broniłeś honoru naszej rodziny. A o to miałem największy żal do ciebie. Zresztą, może poprawisz się teraz...

— Wuju! — począł się gwałtownie tłumaczyć. — Wuj jeszcze pamięta o tej drobnostce, jaką przed pół rokiem zapłacił za mnie? W porównaniu z przegraną Artura była to bagatelka... Znajdowałem się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji i więcej to się nie powtórzy...

— Chcę ci wierzyć, Dodo! W każdym razie nie posuniesz się do takich czynów, jak Artur, i nie jesteś umysłowo chory. Poproszę więc mojego adwokata, żeby sporządził na twoje nazwisko odpowiednią plenipotencję. Musisz się zapoznać z całokształtem naszych interesów, ja czuję się coraz gorzej. Podobne historie dobijają mnie i nie wiem, czy żywy powrócę z Zakopanego. Słuszne jest.. Et! — wymówił z nagłym rozgoryczeniem. — Co mnie już teraz wszystko obchodzi! Róbcie sobie, co chcecie... Pozwólcie mi tylko umrzeć spokojnie...

— Ależ, wuju, niech wuj tak nie mówi! — wykrzyknął Świtomirski i pochyliwszy się nad chorym, ze świetnie udaną serdecznością kilkakrotnie pocałował go w ramię. — Wszystko się zmieni! Wuj odzyska zdrowie i humor! Potrafię wujowi zastąpić Artura!

Horyński przyjął ten wylew uczuć siostrzeńca dość obojętnie, a nawet skinął ręką, jakby dając do zrozumienia, że jest zmęczony i pragnie zakończyć rozmowę.

Toteż, Dodo opuścił zaraz sypialnię, zapytawszy tylko na pożegnanie:

— Kiedy wuj zamierza wyjechać do Zakopanego?

— Jutro, zapewne!

— Och, to bardzo dobrze! — ucieszył się z tego bliskiego terminu podróży. — Pozwolę sobie w takim razie jutro odwiedzić wuja i być mu pomocny przy wyjeździe....

— Bardzo, proszę...

(d. c. n.)

Z ośrodka Światowego Związku Polaków pod Zakopanem.



Piękna stylowa brama, wiodąca do otwartego onegdaj szkoleniowo-wychowawczego i wypoczynkowego ośrodka Światow. Związku Polaków z Zagranicy, zbudowanego na Groniku w gminie kościelskiej pod Zakopanem.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na Pelcowiźnie z inicjatywy kuratora Tow. przyjaciół Pelcowizny podjęta została budowa domu społecznego przy zbiegu ul. Kartuskiej i Dobrzyńskiej. Fundusze na ten cel uzyskane zostały z ofiar mieszkańców dzielnicy, część zaś z innych źródeł. Dom będzie zawierał salę teatralną, świetlicę, i pokoje dla różnych organizacyj społecznych.

Budowa rozpoczęta na wiosnę rb. trwać będzie 2 lata, wykonana zaś będzie kosztem 100.000 zł.

* * *

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego, który, jak wiadomo, prowadził kursy celem przygotowania młodej inteligencji do pracy zawodowej i kulturalno-oświatowej w samorządzie wsi i miast, w tych dniach obchodził uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom Instytutu, których liczba w ten sposób wzrosła do 550.

* * *

Elektrownia miejska w Warszawie przystępuje do likwidacji starych zespołów małych maszyn i kotłów, które będą zastąpione przez jednostki odpowiednie do dzisiejszych potrzeb. Cztery najmniejsze turbo-zespoły będą usunięte, a na ich miejsce nadejdzie nowy ramienny turbo-zespół. W ten sposób przebudowana wytwórnia będzie pracować w przyszłości jako pomocnicza i szczytowa, główna zaś praca przypadnie nowej elektrowni.

* * *

Pogotowie powodziowe zostało zlikwidowane i posterunki z wałów zdjęte wobec wyjaśnienia się sytuacji na Wiśle oraz spływu kry.

Przy ważniejszych śluzach wałowych pozostały jednak posterunki, które podają wysokość wody w obrębie Warszawy.

KRATECZKI.

Nowe przedsiębiorstwo za cudze pieniądze

Dziś, gdy nowy 1938 rok ma już za sobą dwadzieściakilka dni skończonych, a więc wiek jak na rok dość poważny, możemy spokojnie zorientować się w jego właściwościach, przynajmniej początkowych. Pisząc bowiem o nowym roku człowiek szedł niejako po omacku, bawił się w proroka i przewidywał. Naturalnie wszystko dało się przewidzieć, choćby zorza polarna, która niespodzianie ukazała się nad Europą środkowo - zachodnią. Czerwone, falujące chmury, które ludziom dobrej woli dały asumpt do przepowiedni wszelkich możliwych nieszczęść, od nowej światowej wojny poczynając, jako że w roku 1914 podobno również takie samo zjawisko obserwowano.

Mimo zorzy polarnej, charakterystycznym objawem roku 1938, zresztą tak samo jak i lat poprzednich, jest kręcenie się. — Świat się kręci, my się kręcimy, nami kręcą i tak dalej. Ujmijmy więc zagadnienie kręcenia się niemal naukowo i przejdźmy stopniowo przez wszystkie dziedziny życia, które wykażą nam słuszność teorii o kręceniu:

Przemysł i handel. Tutaj w ogóle nigdy nic innego nie robi się. Kupcy przekręcają stare weksle na nowe, przemysłowcy skręcają się ze złości, ale prolongują, podatnicy kręcą przy zeznaniach podatkowych. Koniunktura jednak, mimo wszystko, podobno rozkręca się, Urzędy Skarbowe nie zakręcają śruby podatkowej.

Życie domowe, czyli tzw. ognisko domowe. Mąż kręci się po mieszkaniu i kręci głową, aby wykombinować sposób wkręcenia się na solidną posadkę. Wykręca się przed żoną, gdy zamierza iść z przyjaciółmi na lumpkę i gdy wraca nad ranem do domu, mocno kręci mu się w głowie. Odkręca więc kurek od kranu (byle nie od gazu!) i zlewa łeb zimną wodą. A żona i tak twierdzi, że należałoby mu przykręcić piątą klepkę do mózgu, gdyż tylko człowiek szalony i lekkomyślny może w ten sposób tracić cenne zdrowie i szanowne pieniążki. Po paru dniach jednak mąż zapomina o wymówkach i podkręciwszy wąsa, znowu wykręca się przed żoną...

I w innych dziedzinach życie polega na kręceniu. Człowiek stale, codziennie, na każdym kroku albo wykręca się przed wierzycielem, nakręca przyjaciela przeciwko wspólnemu przyjacielowi, skręca z prostej drogi...

Życie, jak widać, wcale nie jest takie łatwe. Nawet chcąc zadzwonić do kogoś, trzeba nakręcić odpowiedni numer. Przed kochaną przyjaciółką trzeba kręcić, że na razie jesteśmy w trudnościach finansowych, ale ten pierścionek z całą pewnością kupimy... Nie jest łatwo żyć. Gdy nas przycisną do muru, trzeba wykręcać kota ogonem.

Co robić, aby było inaczej? Na razie nic. Trzeba czekać cierpliwie. Może konsekwencje zorzy polarnej zmienią nasze życie. Na razie postanowiłem zaopatrzyć się w zapas masek gazowych. Zorza zorzą, ale lepiej mieć się na ostrożności. Bo niby skąd do nas taka zorza? Chyba, że poczciwa zorza, wiedząc, iż nie stać nas na wyjazdy na daleką północ, by popatrzeć na zorzę polarną, zbliżyła się do nas.

Ale mniejsza o zorzę. Dziś chodzi o sprawy poważniejsze: o forsę.

INKASENT.

20-letni Szlama Gersfeld, pełnił zaszczytne i ważne stanowisko inkasenta w firmie braci Rubindorf. Dobrze się widocznie dzieje szanownym braciom Rubindorf, że muszą mieć inkasenta, gdyż mają co inkasować. Ja w życiu swoim nie miałem inkasenta.

Gersfeld pracował u braci już od pół roku i co mógł, to inkasował, ale duszę jego zżerała tęsknota. Nie była to tęsknota za miłością, za kobietą. Nie była to tęsknota za dalekimi krajami, za zapachem morza, za nieznanymi krajami. Nie była to tęsknota za życiem pełnym użycia, za hulankami wytwornymi w gronie przyjaciół i przyjaciółek.

Młody Szlama tęsknił za własnym przedsiębiorstwem! Taki „Rubindorf i brat" mogą mieć własne przedsiębiorstwo — dumał w porywach tęsknoty Szlama — a ja nie?

I gdy pewnego dnia Szlama zainkasował całe 163 złote w gotówce, powiedział sobie:

— Teraz, albo nigdy! Z takim kapitałem zdobędę świat!

I gdy tak dumał i marzył i już się widział w roli samego Rotszylda, przyszła policja i Szlamę wraz z pieniędzmi aresztowała.

Marzenia Szlamy Gersfelda skończyły się wyrokiem sądowym, skazującym go na sześć miesięcy aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na lat pięć.

Jerzy Krzecki.

Dwa listy zwolnionego pracownika

Surowa kara za bezpodstawne zarzuty

Z Bydgoszczy donoszą:

Pragnąc się zemścić za zwolnienie z pracy, 32-letni handlowiec Antoni M., były pracownik intendentury wojskowej w Bydgoszczy, napisał listy do prezesa Rady Ministrów, gen. Składkowskiego i do dowódcy Korpusu Okręgowego w Toruniu, w których podniósł ciężkie zarzuty przeciwko swemu byłemu zwierzchnikowi, kierownikowi intendentury, kpt. Maryniakowi.

Na podstawie tych listów polecono żandarmerii wojskowej przeprowadzić dochodzenia, które wykazały zupełną bezpodstawność oskarżenia zredukowanego pracownika. Za fałszywe doniesienie M. odpowiadał przed Sądem Okręgowym.

Oskarżony podtrzymywał na rozprawie wszystkie zawarte w listach zarzuty, wysuwając m. i., że kpt. Maryniak rzekomo karmił swoje ptactwo owsem, pochodzącym z magazynów wojskowych, że zatrudniał robotników intendentury w swoich sprawach prywatnych i inne jeszcze czynił mu wyrzuty. Mimo przesłuchania 20 świadków, oskarżony nie był w stanie przeprowadzić dowodu prawdy na postawione zarzuty. Prawie wszyscy świadkowie wystawili kpt. Maryniakowi jak najlepsze świadectwo, a przesłuchani robotnicy zeznali, że zatrudnieni byli prywatnie poza godzinami służbowymi, za co otrzymywali osobne wynagrodzenie.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków i wychodząc z założenia, że zredukowany pracownik wyrządził swemu zwierzchnikowi ciężką krzywdę, skazał go — mimo, że nie był dotychczas karany — na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia i 100 złotych grzywny. Zasądzony zgłosił apelację.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 27 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą — audycję prowadzi prof. Rutkowski
16.15 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Książka i wiedza: Najnowsze książki o Dalekim Wschodzie — odczyt
17.15 Recital fortepianowy Georga Sandora (na dwuklawiaturowym fortepianie Christie Moor)
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Finał" — Stefanii Podhorskiej - Okołow
19.30 Boże Narodzenie w Słowacji — z Krakowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Cieszmy się życiem" — koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 „Wacław Borowy" — szkic literacki, wygłosi dr Zawistowski
22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego (transmisja z Konserwatorium Warszawskiego)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka salonowa — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Audycja z Krakowa
18.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

PIĄTEK, 28 STYCZNIA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół: „Wspomnienia z Maripozy" — słuchowisko podług H. Sienkiewicza
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Lwica Uanga" — audycja dla dzieci — ze Lwowa
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Włoskie utwory mandolinowe — z Katowic
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Dziecko źle kochane" — pogadanka
17.15 Kwartet kameralny
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Uczmy się polskich tańców — lekcję prowadzi Lucjan Wajszczuk
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Słuchowisko pt. „Pocieszne wykwintnisie" — komedia Moliera
19.35 Muzyka taneczna z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Płyty — z Warszawy
14.00 Wiązanki melodyj popularnych — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka — z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert w wykonaniu chóru mieszanego Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi pod dyr. A. Charuby
18.40 Pogadana gospodarcza pt. „Sezon letni w styczniu"
18.55 Odczytanie programu
19.35 Muzyka taneczna — płyty (z Warszawy)
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

Czterej więźniowie nie zdobyli upragnionej wolności.

Alarm nocny w więzieniu

Z Grudziądza donoszą:

W więzieniu śledczym przy ul. Ks. Budkiewicza, w starym budynku na pierwszym piętrze w celi nr 15, siedziało starannie dobrane towarzystwo przestępców, odbywające różne długoterminowe kary. Byli to: 25-letni uczeń kowalski, Franciszek Czyżewski, 30-letni pomocnik malarski, Franciszek Jagodziński, 31-letni Władysław Bordewicz (bez zawodu) i 33-letni pomocnik rzeźnicki, Stanisław Ryszczyński.

Za namową Czyżewskiego lokatorzy celi nr 15 ułożyli wspólny plan ucieczki. Zamysł mieli wykonać przez wybicie wyłomu w murze, przez który w nocy przy pomocy linki, skręconej z sienników, zamierzali opuścić się na podwórze więzienne, a stamtąd przesadzić mur i zbiec każdy w swoim kierunku. Czyżewski i Jagodziński, jako pierwsi wzięli się do wybijania dziury w ścianie, przy czym posługiwali się łomem skonstruowanym z kawałka żelaza, oderwanego od łóżka. Pozostali lokatorzy celi nr 15 czatowali w tym czasie przy drzwiach wzgl. kolejno zmieniali się w pracy. Kto wie, czy ucieczka nie byłaby się udała, gdyby...

Podejrzane zachowanie się więźniów, osadzonych w celi nr 15, zwróciło uwagę patrolujących na korytarzu strażników więziennych. Zarządzono alarm nocny, a rewizja, dokonana w obecności władz więziennych w celi zdekonspirowała dużych rozmiarów otwór, wybity w ścianie, który jednak nie został jeszcze przewiercony na wylot. Niedoszłych uciekinierów izolowano i postawiono w stan oskarżenia, a wczoraj wszyscy czterej zasiedli na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego. Rozprawa była krótka. Zamiast upragnionej wolności, każdy z więźniów otrzymał dodatkową karę więzienia po sześć miesięcy.

COŚ DLA PAŃ.

FRYDERYK BOUTET.

PODSTĘP.

W swej ładnej kawalerskiej garsonierze młody i elegancki Andrzej Voutier, któremu sytuacja finansowa pozwalała na nieodmawianie sobie drobnych przyjemności życiowych, stojąc przed zwierciadłem łazienki wiązał czarny krawat na śnieżnobiałym gorsie koszuli.

Po czym wciągnąwszy smoking przyjrzał się swej osobie z pełną satysfakcją, przeszedł do palarni, zapalił papieros i rzucił okiem na zegarek.

Dziesięć po dziewiętnastej. Za pięć minut trzeba będzie wyruszyć. Taksówka przewiezie go w kwadrans z bulwaru Delessert na ulicę Breteuil. Młody człowiek nie miał zwyczaju spóźniać się do państwa Burcinów. Nie popełniłby tego nietaktu i dzisiaj.

Andrzej Voutier i Hubert Burcin dwaj koledzy z ławy szkolnej utrzymywali w dalszym ciągu — ku obopólnemu zadowoleniu — przyjazne stosunki ze sobą tym bardziej, że stanowisko ich w świecie i upodobania były analogiczne.

Kiedy Hubert ożenił się z piękną i uroczą Elwirą Lawor, — Voutier bał się trochę, że małżeństwo to zawarte z gorącej miłości, oddali przyjaciela od niego.

Próżne jednak były jego obawy. Stał się bowiem na swoje szczęście przyjacielem obojga państwa Burcinów i nieodłącznym ich towarzyszem wieczorów spędzanych poza domem.

Dzisiejszy wieczór, który wypełni obiad u Burcinów, teatr i kolacja w jednym z pierwszorzędnych lokali nocnych — według planu zdecydowanego od kilku dni — zapowiadał się bardzo nęcąco. Wszystko przemawiało za tym.

Kiedy Andrzej Voutier zadzwonił punktualnie o dziewiętnastej i pół do swoich przyjaciół, pokojówka otwierając mu drzwi oznajmiła.

— Pan jest w małym saloniku, proszę pana.

W tym pokoju ładnie umeblowanym niezawodnym gustem Elwiry Burcinowej Voutier zastał istotnie swego przyjaciela Grubas ten uśmiechnięty i zrównoważony zazwyczaj wydał mu się dziwnie wzburzony: mierzył tam i z powrotem salonik jak gdyby zdenerwowanym krokiem paląc cygaro krótkimi kłębami dymu.

— Jak się masz, Hubercie? — odezwał się Andrzej podchodząc z wyciągniętą dłonią do niego — co cię ugryzło?

Hubert Burcin zatrzymał się dla uściśnięcia podanej sobie ręki.

— Dobry wieczór stary! — odparł z głęboką zmarszczką na czole — nic mi nie jest, absolutnie nic, tylko... Elwiry nie ma.

— Nie ma? — powtórzył Voutier jak echo.

— No tak. Powiedziała mi, że wróci o wpół do dziewiętnastej. Marudzi trochę, jak wszystkie kobiety zresztą, z toaletą, a ponieważ wychodzimy dziś wieczorem powinna by się pośpieszyć. A tymczasem nie ma jej mimo, że wpół do dwudziestej wybiło. Wróciłem o dziewiętnastej pewien, iż zastanę ją w domu i czekam odtąd, nie pomyślawszy nawet o włożeniu smokingu.

Przyjaciel patrzał z cieniem uśmiechu na mówiącego.

— Takie, nieznaczne opóźnienie, mój Hubercie! — perswadował — zobaczysz, że żona twoja nadejdzie lada chwila. Nie widzę, wierzaj mi, powodu do niepokoju.

Tamten wzruszył ramionami w odpowiedzi.

— Naturalnie — mruknął — ty, zatwardziały kawaler, nie możesz zrozumieć tego, że my z Elwirą kochamy się tak samo — jeśli nie goręcej nawet — jak nazajutrz po ślubie. Uprzedzamy się o wszystkim co robimy. Jeśli więc żona moja nie wróciła o wyznaczonej przez siebie godzinie, coś w tym jest!

— Ale czy wiesz dokąd wybierała się po południu? — pytał Andrzej.

— Oczywiście, że wiem! — wybuchnął jego rozmówca — miała odwiedzić ciotkę swoją Albinę mieszkającą, jak wiesz w Menilles-Jones: dwie godziny jazdy autem tam i z powrotem. Elwira pojechała swoim o trzynastej i pół. Była za tym o czternastej i pół na miejscu. Trzy godziny gawędki z ciotką to dosyć chyba! Powinna była zatem być o osiemnastej i pół lub trzy kwadranse na dziewiętnastą najpóźniej tutaj.

— A teraz dwudziesta! — huknął Hubert słysząc bicie zegara.

— Uspokój się, mój kochany — prosił Voutier kładąc przyjacielowi dłoń na ramieniu — nie przesadzaj. Upewniam ciebie, że nic złego nie spotkało twoją żonę. Mogło przecież zajść coś nieprzewidzianego. Bywają opóźnienia mimowolne! Czego obawiasz się właściwie?

— Nie tego chyba, żeby Elwira dała się porwać! — zawołał Hubert z uniesieniem To nie tego pokroju kobieta. Drżę natomiast na myśl o wypadku samochodowym. Z tymi wariatami pędzącymi na łeb na szyję po szosach! Elwira sama zresztą taka jest nieostrożna!

— Zawiadomiłaby ciebie o wypadku samochodowym na pewno.

— O ile nie jest zabita! — wrzasnął Hubert — a ponieważ ma niedobry zwyczaj zapominania swych papierów osobistych...

Ach! Mój drogi! Gdybyś był na moim miejscu niepokoiłbyś się również, ty który tak się przejmujesz każdą drobnostką dotyczącą ciebie osobiście...

— Ależ ja dzielę twoją trwogę, mój Hubercie — zaprotestował Voutier — nie przypuszczam tylko...

— W pół do dziewiątej! — jęknął Burcin chwytając się oburącz za głowę.

— A gdybyś zatelefonował — radził Andrzej.

— Do kogo? Ciotka Albina nie ma telefonu. Pytanie zresztą czy wypadek samochodowy nie miał miejsca w drodze powrotnej? Elwira, widząc, że się spóźnia mogła zwiększyć tempo jazdy i....

Dzwonek przerwał wywody stroskanego małżonka, który wypadł w kilku susach do przedpokoju. Niebawem Andrzej usłyszał jego głos przy akompaniamencie harmonijnego dźwięku kobiecego głosu i jednocześnie prawie Hubert wszedł do salonika w towarzystwie młodej, bardzo ładnej i wytwornie ubranej kobiety.

Miała minę zdziwioną.

— Nie rozumiem, słowo ci daję, że nie rozumiem absolutnie, mój kochany — mówiła. — Dobry wieczór Andrzeju. Przepraszam za takie spóźnienie. Ale auto mi skrewiło u wjazdu do Menil-les-Jones... Musiałam powierzyć je opiece miejscowego mechanika, który przyszedł o godzinie szesnastej do ciotki Albiny uprzedzić mnie, że poprawa maszyny wymaga dwóch do trzech dni czasu co najmniej.

— Poinformowawszy się, że najbliższy pociąg wyrusza o szesnastej pięćdziesiąt poszłam do urzędu pocztowego zatelefonować do ciebie. Hubercie. Twój woźny w banku Achilles, powiadomił mnie że jesteś na ważnej konferencji. Poleciłam mu więc uprzedzić ciebie, że jadę koleją, bo auto moje jest nie do użytku, i nie mogę być w domu wcześniej niż o kwadrans po dwudziestej lub wpół do dwudziestej pierwszej.

— Achilles nie powtórzył mi tego, kiedy wychodziłem z dyrektorem Banku Islandzkiego, z którym miałem konferencję — zadeklarował Burcin. — Wróciłem o dziewiętnastej do domu i umieram odtąd z niepokoju o ciebie. Ale jesteś chwała Bogu Nie mówmy już o tym. Myślmy raczej o naszym obiedzie i przyjemnym spędzeniu wieczoru. Idę ubrać się. Czekajcie na mnie. Za dziesięć minut będę gotów.

Wyszedł z saloniku udając się w głąb mieszkania. Kiedy kroki jego ucichły Elwira podeszła do Andrzeja.

— On kłamie — szepnęła — był uprzedzony. Zadzwoniłam dla większej pewności o godzinie osiemnastej do banku powtórnie i Achilles odpowiedział mi: „Pan Burcin wyszedł, ale niech pani będzie spokojna, wykonałem jej zlecenie".

— Nie powiedziałam tego Hubertowi gdyż chciałabym przed tym wiedzieć, dlaczego kłamie?

— Ja wiem — odparł Voutier — on podejrzewa nas, Elwiro. Udając, że nie wie o twojej przygodzie i symulując trwogę o ciebie, chciał bym wpadł w tę zasadzkę. „Jeżeli kocha Elwirę nie zdoła ukryć niepokoju" — myślał. Wie, że jestem bardzo wrażliwy i dlatego grając komedię przede mną nie wahał się nawet podsunąć mi myśli o śmiertelnym wypadku samochodowym bym zdradził się z miłością dla ciebie. Ale ja nie dałem się wyprowadzić z równowagi i mam nadzieję że podejrzenia jego rozwiały się.

Elwira zaśmiała się sucho.

— Być może — nadmieniła — że podejrzenia jego rozwiały się, ale ja wiem to tylko, że dość mam tego człowieka i powiem mu to bez ogródki. Co za podłość z jego strony dręczyć ciebie myślą o mojej śmierci dla wyłudzenia prawdy...

— Co udałoby mu się znakomicie — wtrącił Andrzej — oszalałbym z niepokoju, gdybyś przed zatelefonowaniem do niego nie telefonowała do mnie, moja najdroższa!

Tł. J. S.

SPORT.

Gramy ostatecznie w Lille i Lens

Mylne wiadomości o przyjeździe polskiej reprezentacji

Francuska Liga Północna postanowiła, że reprezentacja Polski Zachodniej rozegra ostatecznie dwa mecze w Lille i Lens.

Początkowo drugi mecz miał się odbyć w Valanciennes, ale Francuska Liga widocznie doszła do wniosku, że mecz w Lens zgromadzi znacznie więcej publiczności.

Warto zaznaczyć, że w Lens na tym samym boisku grały już reprezentacje Krakowa, Polski Zachodniej i drużyna Warszawianki. Wszystkie te mecze zakończyły się zwycięstwem naszych zespołów.

Na wiadomość o przyjeździe polskiej drużyny niektóre dzienniki francuskie podały mylne wiadomości, że do Francji Północnej przyjeżdża pełna reprezentacja Polski.

W związku z tym prezes Ligi Północnej p. Jooris rozesłał lojalne do tych pism sprostowanie.

Reprezentacja saneczkarska Polski

wyjechała na mistrzostwa Europy.

W środę wieczorem wyjechała z Krakowa reprezentacja saneczkarska Polski na 7-me mistrzostwa Europy, które się odbędą w Salzburgu.

Reprezentacja Polski składa się z 10-ciu osób z Krynicy, a mianowicie dwie zawodniczki Szymańska i Enkerówna oraz 8-miu zawodników m. in. Witkowski, Żarlikowski, Jodłowski, Piechota, Enker.

Kierownikiem drużyny jest dyrektor Loteczka.

Rodzeństwo Kalus na mistrzostwach świata

w jeździe parami.

W sobotę i niedzielę mają się odbyć w Opawie łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe parami. Z Polski na te zawody wyjeżdża definitywnie mistrzowska para Polski rodzeństwo Kalus ze Śląska oraz jako sędzia kpt. Theuer.

Polski Związek Łyżwiarski jeszcze przed podaniem się do dymisji wyasygnował odpowiednią kwotę na wyjazd rodzeństwa Kalusów do Czechosłowacji. Co do kpt. Theuera PZŁ, nie chcąc dopuścić aby zawody odbywały się bez polskiego sędziego, nie wycofał jego kandydatury.

Z Pragi komunikują nam równocześnie, że mistrzostwa świata w jeździe parami najprawdopodobniej zostaną przeniesione z Opawy do Starego Smokowca w Wysokich Tatrach. W Opawie panuje obecnie odwilż, tak, że przeprowadzenie za wodów jest niemożliwe.

KALBARCZYK NIE POJEDZIE na mistrzostwa świata.

Jak się dowiadujemy, Janusz Kalbarczyk najprawdopodobniej nie pojedzie na łyżwiarskie mistrzostwa świata do Szwajcarii. Polski Związek Łyżwiarski bowiem nie posiada żadnych funduszów aby wysłać nie naszego zawodnika.

Subwencję PZŁ. otrzymał jedynie na wysłanie Kalbarczyka do Oslo.

KTO BĘDZIE KOMISARZEM w Polskim Związku Łyżwiarskim?

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego, jak wiadomo, podał się do dymisji i zwrócił się do Związku Polskich Związków Sportowych z prośbą o mianowanie komisarza, któryby się zajął zwołaniem nadzwyczajnego walnego zebrania dla wyboru nowego zarządu.

Jak dotychczas ZZ komisarza nie mianował ani nie odpowiedział na list PZŁ.

Mecz łyżwiarski Polska — Łotwa pod znakiem zapytania.

W najbliższą niedzielę miał się odbyć w Warszawie na torze WTŁ mecz łyżwiarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Łotwy. Mecz ten prawdopodobnie zostanie odwołany ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne i lodowe.

Polska na czwartym miejscu

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

LONDYN, 27.1 — W ostatnim meczu o mistrzostwo świata w tenisie stołowym w grupach Polska pokonała Walię 5:0.

W grupie, w której walczy Polska, pierwsze miejsce zajmują trzy drużyny: Ameryka, Austria i Anglia z równą ilością punktów (po 6). Polska znajduje się na czwartym miejscu z 4-ma pkt. Specjalnie zarządzone mecze eliminacyjne wyjaśnią, która z trzech drużyn, mających po 6 pkt. zakwalifikuje się do finału.

W drugiej grupie pierwsze miejsce zajęły Węgry — 7 pkt. przed Czechosłowacją — 6 pkt.

W finale Węgry walczyć będą ze zwycięzcą meczu Ameryka — Anglia — Australia.

Polska w najlepszym wypadku może zająć 6-te miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Dożywotnia dyskwalifikacja 2 pięściarzy lwowskich.

Polski Zw. Bokserski zdyskwalifikował dożywotnio 2 pięściarzy lwowskich Wróbla i Poradę.

ZGON SŁYNNEGO NARCIARZA.

W Norwegii zmarł wczoraj w wieku 70 lat słynny ongiś narciarz Sven Sollid. Norweg ten wsławił się przed 50-ciu laty zwycięstwem w pierwszym konkursie na słynnej skoczni w Holmenkollen.

PORAŻKA W LONDYNIE.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Anglia pokonała Polskę 5:3.

Sport w kilku słowach.

— Komenda IV okręgu Związku Strzeleckiego w Łodzi organizuje w Kutnie w dniach 18, 19 i 20 lutego r.b. zawody bokserskie dla strzelców z terenu okręgu. W turnieju obowiązywać będą przepisy PZB przy czym w każdej kategorii wagi poszczególne powiaty i kluby strzeleckie mają prawo wystawienia do turnieju po dwu zawodników.

— Jutro o godz. 15-ej w sali Polskiej YMCA (Traugutta 3) rozpoczną się mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej z udziałem dwunastu drużyn, mistrzów poszczególnych okręgów z całej Polski. Nadeszły już imienne składy poszczególnych zespołów, które przyjeżdżają w najsilniejszych składach. Tytułu mistrza broni stołeczna Polonia. Podział uczestników na grupy jest następujący: I — Polonia, Pomorzanin, KPW — Katowice, II — KPW Poznań, Sokół — Białystok, AZS—Lwów III — AZS — Warszawa, HKS — Łódź, Pogoń — Brześć, IV — Cracovia, Ognisko — Wilno, Unia — Lublin.

Do finałów wejdą zwycięzcy grup.

— Kalendarzyk drużynowych mistrzostw atletycznych okręgu w stylu greko - rzymskim przewiduje w dalszym ciągu następujące spotkania. Dnia 30 bm. I. K. P. — Krusche Ender w Pabianicach, i Wima — Zjednoczone, dnia 6 lutego br. IKP — Zjednoczone i Wima — Krusche Ender, dnia 12 lutego br. IKP — Wima.

— W końcu stycznia Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zamierzał uruchomić przy poparciu Okręgowego Urzędu WF i PW. dwa kursy: hygieno-sanitarny i przodowników lekkiej-atletyki. Kursy te dla łódzkiej lekkoatletyki miałyby duże znaczenie. Zdawałoby się, że kluby łódzkie w zrozumieniu celu i istoty tych kursów obeślą je bardzo licznie. Tymczasem, dowiadujemy się, że w przepisowym terminie został zgłoszony 1 (dosłownie jeden) kandydat i wobec tego zarząd ŁOZLA został zmuszony obydwa wymienione kursy odwołać.

W ub. poniedziałek nastąpiło w sali polskiej YMCA otwarcie zaprawy zimowej dla lekkoatletów okręgu łódzkiego. Po przemówieniu prezesa ŁOZLA p. Szumlewskiego, rozpoczęły się ćwiczenia pod kierunkiem mgr. Radwańskiego. Frekwencja pierwszego dnia była b. dobra. Dalsza zaprawa odbywać się będzie raz tygodniowo w poniedziałki od godz. 20.45—21.45

Dzisiaj wieczorem o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 mecz bokserski drużyn kombinowanych Geyera i IKP. W programie meczu odbędzie się kilka ciekawych walk, przy czym w drużynie IKP wystąpić ma m. in. po paroletniej przerwie b. reprezentant Łodzi Leszczyński.

— W dniu 20 lutego ŁOZLA organizuje w Łodzi wielką akademię sportowo - literacką. Na protektora tej akademii ma być uproszony dyrektor PUWF gen. Olszyna - Wilczyński. W programie akademii wystąpią łódzkie olimpijki Wajsówna i Kwaśniewska.

— W dniu wczorajszym podpisał zgłoszenie do ligowej drużyny ŁKS-u, dobry zawodnik, lewo-skrzydłowy Jach, który dotąd grywał z powodzeniem w Wojskowym Klubie Sportowym.

Jach był już wczoraj na treningu Schurmana. Treningi są bardzo dobrze obesłane. Wczoraj widzieliśmy m. in. Karasiaka, młodszego Pegzę, Lewandowskiego, Piaseckiego, Osieckiego, Fliegla, Sowiaka, Korporowicza.

Co do Fliegla i Sowiaka, są oni już zupełnie zdrowi i żadnych dolegliwości nie odczuwają, tak, że w sezonie będą czynni.

Murzyn Jesse Owens osiągnął doskonałe wyniki

na 100 m. i w skoku wdal.

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny do tychczas nie rozstrzygnął sprawy przyznania słynnemu murzynowi Owensowi praw amatorskich, nie mniej Owens chcąc widocznie przyśpieszyć decyzję postanowił wykazać, że znajduje się w dobrej formie i mimo długiej przerwy potrafi wciąż uzyskać doskonałe wyniki.

Owens startował oczywiście sam bez konkurentów, osiągając wobec specjalnie wydelegowanej oficjalnej komisji sędziowskiej na 100 m czas 10,4 sek., a w skoku w dal świetny wynik 7,76 m.

Murzyn ma nadzieję, że po krótkim treningu potrafi odzyskać pełną formę sprzed dwu laty.

Z ŻYCIA STRZELCÓW W RUDZIE PABIANICKIEJ.

W Rudzie Pabianickiej miejscowy oddział Związku Strzeleckiego zorganizował w lokalu własnym opłatek i jasełkę dla członków ZS i ich rodzin.

W części oficjalnej uroczystości przemawiali: prezes ZS Stanisław Szych, kierownik miejscowej szkoły, oraz S. Wąsik i Łocznik — nauczyciele tejże szkoły .

W miłej i serdecznej atmosferze upłynął zebranym wieczór zakończony zabawą taneczną.

Impreza ZS była pod każdym względem udana.

ZABAWA U KOLARZY KP. ZJEDNOCZONE.

W sobotę, dn. 29 bm. o godz. 20-ej sekcja kolarska Zjednoczonych organizuje w lokalu klubowym (Przędzalniana 68) zabawę taneczną dla członków klubu i wprowadzonych gości.

WALNE ZGROMADZENIE Strzeleckiego Klubu Sportowego w Łodzi.

Zarząd Strzeleckiego Klubu Sportowego w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, że zwyczajne walne zgromadzenie klubu zostało zwołane na sobotę, dnia 19 lutego 1938 roku o godzinie 18-ej w pierwszym, o godz. 19-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ulicy P. O. W. 1.

Na porządku dziennym: Zagajenie, wybór prezydium, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdania zarządu, sprawozdanie i wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, dyskusja nad sprawozdaniami, wybory zarządu i komisji rewizyjnej, wnioski zarządu i wolne wnioski.

BACZNOŚĆ, PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Łodzi zawiadamia swych członków, że dnia 28 bm. o godz. 19 od będzie się w lokalu Koła, ul. Sienkiewicza 23, odczyt pt. „Od Powstania Styczniowego do chwili obecnej". Odczyt wygłosi p. Busiakiewicz Wacław.

Zarząd wzywa członków do jak najliczniejszego przybycia.

Jutro na obiad:

Zupa śliwkowa z kluseczkami. Szczupak z sosem chrzanowym z kartofelkami, ryż z bitą śmietaną.

NOWY ZARZĄD KOŁA Nr 46 LOPP przy l-ie L. Geyer.

W sali Teatru Geyera, odbyło się walne Zebranie członków tego Koła przy udziale około 400 osób.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że wszyscy pracownicy i robotnicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego L. Geyer są członkami Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

W roku sprawozdawczym Koło brało bardzo czynny udział we wszystkich imprezach urządzanych przez Obwód. Z tytułu składek i różnych innych wpływów Koło Nr. 46 wpłaciło do Kasy Obwodu zł. 4357,24 grosze.

Przed właściwymi obradami przybyły specjalnie delegat z Obwodu por. Szrainer, wygłosił prelekcję, w której określił cele i zadania LOPP. Słowa prelegenta nawołujące do współpracy społeczeństwa z Ligą — zostały przyjęte gromkimi oklaskami.

Do Nowego Zarządu weszli: prezes inż. Tarchalski, v. prezesi pp.: Hahn i Czajkowski, skarbnik p. Kwapiszewski, sekretarz p. Jagiełło oraz członkowie pp.: Jabłoński,, Słowikowski i Marciniak. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Golnika, Orlikowskieog i Czereińskiego.

PRZEGLĄD POLSKO - WĘGIERSKI

Ukazał się nr 5 tego wydawnictwa, który zawiera szereg artykułów, pogłębiających ideę współpracy obu bratnich narodów.

WINSZUJEMY.

Jutro Agnieszki
Wschód słońca 7,28
Zachód słońca 16.05
Długość dnia 8,35
Przybyło dnia 56 min.
Tydzień 5.

W WALCE Z GRUŹLICĄ KOSTNĄ.

O nowy szpital dla Zakopanego.

Zakopane, w styczniu.

Niedomagania naszego lecznictwa są ogółowi dostatecznie znane. Posuwamy się wprawdzie naprzód, powstają nowe szpitale, zwiększa się liczba lekarzy, ale ten niewątpliwy postęp będzie musiał trwać jeszcze przez dziesiątki lat i to w formie jak najbardziej intensywnej, abyśmy wreszcie nadrobili zaległości, jakie mamy w stosunku do Zachodu.



Szpital stacji klimatycznej.

Odcinek gruźlicy jest bodajże najsłabszym punktem w naszym froncie walki z chorobami. A specjalnie gruźlica kostna. Dzieci, chorujące na gruźlicę kostną, mają jeszcze sanatoria, gdzie mogą być leczone klimatycznie, dla dorosłych natomiast — właściwie nie ma nigdzie miejsca. W Zakopanem, w szpitalu stacji klimatycznej, jest zaledwie 25 łóżek dla gruźlicy kostnej. I to wszystko! Dla wszystkich dorosłych chorych z całej Polski jest tylko tyle miejsc.

Mamy w kraju kilkadziesiąt tysięcy ludzi chorych na gruźlicę kostną (spondylis), a sanatoriów niewiele. Bo odliczywszy z tej całej masy wypadki chorobowe, które mogą być leczone na miejscu sposobem chirurgicznym i ortopedycznym, odliczywszy dzieci, które mają kilka sanatoriów, to i tak jeszcze pozostanie przynajmniej kilkanaście tysięcy dorosłych chorych, którzy powinni być leczeni klimatycznie, a nie leczą się z braku miejsc. 20 łóżek dla gruźlicy kostnej, jakie są w szpitalu klimatycznym w Zakopanem, w 70% jest wykorzystywane przez pacjentów Ubezpieczalni Społecznych, które tu z całej Polski przysyłają swoich członków, ale to wszystko dla lecznictwa ubezpieczeniowego jest o wiele za mało w stosunku do jego potrzeb. Dla każdego więc jasnem jest, że dotychczasowy stan rzeczy musi ulec jak najrychlej poprawie — muszą się znaleźć jakieś społeczne fundusze na ten cel.

Niewątpliwie, pocieszającym jest, że tą sprawą zainteresował się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Od pewnego czasu prowadzone są pertraktacje między nim a zarządem miasta Zakopane i, jak słychać, niedługo już zostanie pomyślnie załatwiona ta paląca potrzeba społeczna, jaką jest sprawa szpitala dla spondylisu.

Szpital klimatyczny, będący własnością gminy Zakopane, musiałby ulec przebudowie i rozbudowie. Dobudować trzeba będzie obszerne skrzydło: poddać gruntownemu remontowi już istniejący pawilon. Koszt tych inwestycyj oblicza się na 2 i pół miliona złotych. Przyszły szpital dla gruźlicy kostnej byłby spółką, gdzie Z.U.S. miałby 51% wszystkich udziałów oraz prawo dysponowania miejscami i umieszczaniem w nim swych członków za opłatą niższą niż normalna, a to w celu zamortyzowania wkładów pieniężnych, jakie ma Z.U.S. poczynić. W ten sposób szpital byłby osobą prawną, uniezależnioną zasadniczo od gminy i od Z.U.S. Od gminy dostałby na własność dotychczas istniejący budynek, od Z.U.S. — długoterminową pożyczkę na rozbudowę.

Rozmowy są przeprowadzone, wstępne studia rozpoczęto — należałoby tylko życzyć, w interesie zdrowia publicznego, jak najprędszego doprowadzenia sprawy do końca. Po drugiej stronie Tatr, na Słowaczyźnie buduje się właśnie wielkie, na 400 łóżek, sanatorium dla gruźlicy kostnej. My na razie potrzebujemy tych 100 projektowanych łóżek, choć przecież mamy nie mniejsze potrzeby niż sąsiednia Czechosłowacja.

L. M.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 26 stycznia.

Nowy Jork: loco 8.54, luty 8.42, marzec 8.44, kwiecień 8.48

Liverpool: loco 4.90, styczeń 4.73, luty 4.76, marzec 4.78

Brema: loco 10.41, marzec 9.64, maj 9.85, lipiec 10.05

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Obroty papierami państwowymi były bardziej ożywione. W stosunku do ostatnich notowań oficjalnych kursy kształtowały się niejednolicie, wykazując stosunkowo nieznaczne tylko odchylenia.

Z premiówek Dolarówkę zanotowano po cenie o 25 groszy podwyższonej. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji odchyleń kursowych nie wykazała zupełnie; serie 1 emisji były tańsze o 50 groszy, a 2 emisji — o 1 złoty na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych po wyższych o 0.25 proc. cenach nabywano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzną oraz 5-proc. Poż. Kolejową. 4-proc. Poż. Konsolidacyjna wykazała zysk kursowy w wysokości 0.13 procent.

5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

SŁABSZA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Rozmiary obrotów prywatnymi papierami lokacyjnymi były średnie, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem pięć gatunków listów. Kursy kształtowały się przeważnie zniżkowo.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zakończyły zebranie kursem niezmienionym, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. obniżyły się o 0.12 proc., a takież dawne listy o 1 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.00, 1 emisji serie 90.00, 2 emisji 82.50, 2 emisji serie 91.00, Dolarowa 3 serii 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 68.13, Konwersyjna 1924 r. 68.75, Kolejowa 1926 r. 66.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 65.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 21.18, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.00, m. Warszawy 71.00, m. Warszawy 1933 r. 69.88, m. Częstochowy 1933 r. 61.50, m. Piotrkowa 1933 60.75

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój zmienny, przy dość ożywionych obrotach. Przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań urzędowych było siedem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 115.50, Bank Zachodni 33.00, Cukier 57.00, Węgiel 31.75, Starachowice 38.75, Żyrardów 70.00, Lombard 103.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 27.1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.25 — 29.75, jednolita 28.75 — 29.25, zbierana 28.25 — 28.75, żyto I stand. 22.00 — 22.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 44.50 — 47.00, 50-proc. 41.50 — 44.00, 65-proc. 39.00 — 41.00, mąka pszenna pastewna 19.00 — 20.00, żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.00, 65-proc. 31.00 — 31.50, razowa 95-proc. 25.50—26.25

POZNAŃ, 27. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.75 — 27.25, żyto 21.25 — 21.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 47.00 — 47.50, 50-proc. 44.00 — 44.50, 65-proc. 41.00 — 41.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Robert i Bertrand.
Corso: — I. Antony Adverse; II. W.Z. 6 nie wylądował.
Europa: — „Świecznik królewski".
Grand-Kino: Królowa Wiktoria.
Ikar: — I. Więzień z Kazby; II. Tylko ty.
Jar: — Na scenie: „Bohaterowie Sybiru", na ekranie: Wszystko dla miłości.
Metro: Towarzysze broni
Mimoza: — I. Robert i Gloria; II. Dwa urwisy.
Miraż: — Płomienne serca.
Palace: — Gwiazda Riviery.
Przedwiośnie: — Skłamałam.
Rialto: — Moje szczęście to Ty.
Rakieta: Władca
Rekord: — O czym marzą kobiety?
Stylowy: — „Historia jednej nocy".
Ton: Czar cyganerii, z Janem Kiepurą
Zachęta: I. Pani minister tańczy; II Wierna rzeka.

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POPULARNY, ŚRÓDMIEJSKA 15 tel. 101-16.

Dziś w czwartek i w piątek o godz. 8 wiecz. a w sobotę dwukrotnie: o godz. 4 po poł. barwna, legionowa sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27, tel. 112-25.

Występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Dziś i jutro o godz. 4 po poł. w abonamencie szkolnym urocza sztuka K. Dickensa „Świerszcz za kominem".

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. niezrównany gość naszej sceny Kazimierz Junosza-Stępowski kreować będzie popisową rolę Szambelana w interesującej komedii T. Kittnera „Głupi Jakub".

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18, tel. 222-49.

Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. bawić i wzruszać będzie publiczność pełna humoru i sentymentu komedia Fodora „Kołysanka".

Zachęta dla wynalazców

Dobre pomysły przynoszą miliony

Co może dać korek do metalowych beczek?

Czasem wynalazcy mający nawet do- ›re pomysły zastanawiają się czy im się ıpłaci wydawać pieniądze na uzyskanie ›atentu. Odpowiedź na to jest ta, że na do- ›ry patent kupiec zawsze się znajdzie. Po ıiżej podamy kilka przykładów zaczerpnię ych z decyzyj sądowych w sprawach, któ e odbyły się zeszłego roku w St. Zjedno- zonych.

Kilka lat temu, wynalazł niejaki ›chwartz lepszy szpunt do metalowych be- zek, a raczej i szpunt i obsadkę do te- ;oż. Podczas rozprawy sądowej, okazało ię, że w samych Stanach Zjednoczonych przedano takich szpuntów i obsadek 56 ıilionów par. Milionami sprzedają je także ⁄ Europie. Gdyby wynalazca dostał tyi- o centa od szpunta to wynosiłoby to więej. jak pół miliona dolarów.

Inny wynalazca otrzymał patent na tak wane plastyczne drzewo (plastic wood), więc rodzaj masy którą się zapycha zpary, naprawia meble, itd. Okazało się, e rocznie sprzedaje się tego dwa i pół mi ona jednostc...

Niejaki John M. Aufiero ulepszył mały aloryfer (radiator) do ogrzewania wnę- rza automobilów. W jednym roku 1932, przedano tych kaloryferów 27 tysięcy. W 935 roku sprzedano ich ćwierć miliona ztuk.

Dwu wynalazców pracując razem, ulep zyło pudełka do przenoszenia i przesyła- ia jaj. Nie było to nic bardzo oryginalne- ;o bo podobne pudełka były już patento- vane. Wynalazcy jednak nieco zmienili ,ształt przegródek oraz kształt wieka, tak, e jaja jakoś trzymały się lepiej i nie tłu- ły się tak łatwo. Pudełka przyjęły się ja- o lepsze i fabrykanci sprzedają pudełek ych miliony sztuk co roku. Choć wynala- ek wydawał się drobnym, pomysł opłacił ię im sowicie.

Weźmy inny przykład. Niejaki Hurd, porządził zamek do zabezpieczenia opony koła jakie automobiliści niedawno mieli tyłu na automobilu, na wszelki wypadek. Był to wynalazek bardzo prosty, tak, że oczątkowo urząd patentowy nie chciał u nawet dać patentu, ale okazało się, ze ynalazek ten był pożyteczny. Jaki był uży popyt na ten zamek, wystarczy do- ıć, że w przeciągu dwu lat sprzedano ta- ich zamków przeszło dwa miliony.

Gdy mówimy o automobilu, damy przy ład inny. Wynalazca J. Swan ulepszył tak wany „manifold", a więc przewodnik ga- oliny zmieszanej z powietrzem do cylin- rów maszyny automobilowej. Całe ulep- zenie polegało na tym, że kształty były kanciaste, a nie okrągłe. Miało to pewien dodatni rezultat, bo gazolina lepiej się mieszała z powietrzem. Wynalazca sprzedał wynalazek swój znanej firmie. Niedawno firma ta wniosła skargę przeciw pewnemu fabrykantowi o naruszenie patentu. Sąd przyznał poszkodowanym tytułem tak zwanych „royalties" przeszło sześćset tysięcy dolarów.

Weźmy dla kontrastu inną rzecz. Niejaki Bregman sporządził telefon dla dzieci. Kręciło się tak zwaną tarczę, a w rezultacie odzywał się dzwonek. Ot, zabawka. A jednak sprzedano tych zabawek w przeciągu kilku lat trzy miliony sztuk, a w ostatnim roku sprzedano ich za 120 tysięcy dolarów.

Podajemy tylko kilka przykładów. Są inne. Pomysły się opłacają, ale oczywiście pomysły te trzeba wykorzystać. Najlepszy wynalazek w głowie, czy na papierze, nie wart ani grosza i ani grosza nikomu nie przyniesie. Ale ten sam wynalazek zastosowany praktycznie, może być podstawą niezależności na całe życie i podwaliną dużego majątku.

—oOo—

Zimowy krajobraz.



Dworskie zabudowania podgórskiej wioski pod całunem śniegu.

SKROMNE TOALETY KSIĘŻNY KENTU.

Każda diva filmowa ma więcej sukien.

Jak wiadomo, księżna Kentu Marina jest uważana za wyrocznię w dziedzinie mody. Toalety jej budzą żywe zainteresowanie, zarówno wśród angielskiego „high-life" jak i wśród kobiet, należących do innych warstw społecznych. Angielki, które zaliczają się do kobiet „eleganckich" badają drobiazgowo każdą nową suknię księżnej, każdy jej nowy kapelusz, które stają się prawie zawsze wzorem do naśladowania.

„Daily Express" zajmuje się drobiazgowo rozpatrywaniem toalet księżnej i radzi wszystkim paniom iść w jej ślady, gdyż pominąwszy kosztowne futra i klejnoty, którymi rozporządza księżna Marina, toalety jej są mało skomplikowane i mogą być wzorem dla wielu średnio zamożnych pań.

Istnieje na ogół mniemanie, że księżniczki krwi zmieniają „jak rękawiczki" swoje stroje, jednak księżna Marina jest żywym zaprzeczeniem tego.

Każda diwa filmowa, a nawet bardzo „wytworna" kobieta rozporządza o wiele wiele większą ilością toalet niż księżna Kentu, która wkłada te same suknie, a jeżeli któraś z nich przypada jej szczególnie do gustu, nosi ją długo i zupełnie nie liczy się z tym, że wszyscy ją znają.

W „Daily Express" spotykamy dokładną analizę wieczorowych strojów księżnej. Na ostatnich oficjalnych przyjęciach i uroczystościach księżna Marina ukazywała się głównie w trzech sukniach wieczorowych. Jedna z nich odznacza się prostotą kroju, jest bardzo gładką, silnie dekoltowana i przylegająca do figury. Biała tkanina tej sukni jest prawie szczelnie pokryta drobniutkimi, białymi perełkami. Druga z tych sukien jest również z białego jedwabiu o prostej linii, malowniczo udrapowany dookoła szyi kołnierz jest spięty wspaniałą diamentową broszką w kształcie kokardy.

Na otwarcie parlamentu księżna Marina wystąpiła w najwspanialszej ze swoich toalet — w sukni, która jest cała pokryta skomplikowanym wzorem z lśniących dżetów i zakończonej niezbyt długim, lecz efektownym trenem. Na suknię tę księżna wkłada biały gronostajowy żakiecik.

Czwarta wieczorowa toaleta, której jeszcze nie było sądzonym ujrzeć londyńskim elegantom, jest uszyta z czarnego aksamitu i należy do t. zw. sukien „stylowych". Stanik jest gładki, przylegający, a spódnica swą linią przypomina krynolinę.

Przy wyborze swoich toalet księżna zawsze liczy się z futrami i biżuterią, którą rozporządza i za którą przepada. Do jej ulubionych kamieni drogocennych należą — brylanty i perły, które szczególnie efektownie wyglądają, na tle czarnego aksamitu. Klejnoty, noszone przez księżnę mają prawie zawsze modną platynową oprawę i jedyna spośród dam królewskiego dworu księżna lubi wkładać długie kolczyki, które doskonale odpowiadają jej rodzajowi urody.

Księżna Marina lubi zmiany i bardzo często zmienia uczesanie, które jest zresztą zawsze bardzo twarzowe, a ostatnio odznacza się zaczesanymi na skroniach z lekka ku górze włosami.

Oczywiście przeciętne kobiety nie rozporządzają takim bogactwem futer i klejnotów jak księżna Marina, ale mogą się wzorować na jej strojach, które są zawsze gustowne i wytworne.

Nowe leprozorium w Afryce na 2 tysiące chorych

W tych dniach w pobliżu AXum na drodze z Asmara do Gondar prefekt apostolski Tigrai dokonał w obecności włoskiego gubernatora Erytrei i przedstawiciela Zakonu Maltańskiego poświęcenia pierwszego kamienia pod budowę nowego wielkiego leprozorium w tej części Afryki. Nowe leprozorium, obliczone na dwa tysiące chorych, pozostaje pod protektoratem Zakonu Maltańskiego i nosić będzie imię Agostino Chigi, porucznika kawalerii włoskiej, poległego w 1896 r. pod Aduą, brata obecnego Wielkiego Mistrza Rycerzy Maltańskich.

PODSŁUCHANE

UNIWERSALNY ŚRODEK.

— Od dawna pan czuje bóle?

— Od tygodnia, panie doktorze.

— Ależ, człowieku, pan ma żebro złamane. Dlaczego pan nie przyszedł wcześniej?

— Widzi pan, panie doktorze, gdy mi coś dolega, moja żona zawsze mi mówi: „Auguście przestań palić".

NIE MA STRACHU!

Do pralni wchodzi mały chłopczyk i zwraca się do właściciela:

— Tatuś powiedział, że jeżeli jeszcze raz kołnierzyki będą tak źle uprane, to sam tu przyjdzie i rozwali całą budę.

— A który numer kołnierzyka nosi twój tatuś?

— Trzydziesty szósty!

— Tak?... No to może przyjść!

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 27

Młody ksiądz przemawiał do nich słowami odwiecznymi, tak dobrze znanymi i spowszechniałymi. A teraz brzmiały one dziwnie —inaczej — uroczyście. Nell czekała z powstrzymywanym oddechem, aż Rick wyrzekł głośno i mocno: „Chcę". Wsunął jej obrączkę na palce. Spojrzała na nią, roztargniona. Potrącił ją lekko w łokieć i szepnął z bladym, wymuszonym uśmiechem:

— Nell, daj mi tę obrączkę. Włóż mi ją na palec.

Jak we śnie wsunęła drugą obrączkę na palec Rickowi. Chciała się schylić i ucałować tę drogą rękę. Łza stoczyła się Nell po policzku i upadła, a Rick nie starł jej z ręki.

Potem usłyszała, jak Rick roześmiał się cicho, a potem jego głos, daleki, daleki:

— Nell, już skończone!

Podpisali się i poszli mroczną boczną nawą. Przy drzwiach oboje bezwiednie się zatrzymali. Ona spojrzała ku niemu z niemą poważną prośbą w oczach, on szepnął wzruszony, niemal ze szlochem:

— Nell, najdroższa!

Gdy wyszli z kościoła, zapytał krótko:

— Czy chciałabyś się teraz przejechać, czy też pójść gdzie, na przykład na Empire State? Tak chciałaś zobaczyć widok stamtąd.

— Nie dzisiaj! Dziś chcę tylko ciebie — chcę zobaczyć, jak urządziłeś nasz pokój.

— Ja też chcę tylko tego — chcę mieć cię — samą!

Na ulicy Sześćdziesiątej Siódmej wsiedli do autobusu i pojechali w Pierwszą Aleję. Tu wysiedli, minęli parę przecznic i zatrzymali się przed rzędem starych domów. Jeden był świeżo pomalowany, z żaluzjami w oknach. Biła od niego spokojna godność i zaciszność.

— Jesteśmy — rzekł Ricky. — To bardzo wysoko!

Myślała, że to żarty. Przecież nie mógł się zdobyć na to, żeby tu wynająć chociażby jeden pokój. Ale on powiedział:

— Tak, tak. To tutaj. Zaczekaj, to zobaczysz.

Pokój był o trzech oknach, na najwyższym piętrze, od podwórza. Rozpościerał się stąd szeroki widok na East River, lśniącą teraz ciemnozielonawym odblaskiem. Perkalikowe firanki w delikatnym zielonym tonie, bluszcz w wazonach. Kwitnące geranium. Świeżo pomalowane, pełne książek półki. W kącie, za parawanem, stolik z kuchenkę elektryczną i prosty zlew.

Nell rozejrzała się prędko naokoło. Przysunęła się do Ricka i położyła mu płasko dłonie na piersiach. Rzekła drżąca, niemal z płaczem:

— Ślicznie! Aż za ładnie! Ach, Ricky, nie stać nas na to! I te obrączki... — Spuściła głowę i popatrzyła na błyszczący pierścionek. Dziwna obrączka. Szeroka, lśniąca, z głębokimi prążkami.

— Nie podobają ci się moje obrączki, Nell?

— Tak — ale platynowe — niepotrzebne nam były takie...

— Nie rozbiłem przecież banku. Zmajstrowałem je sam w pracowni. Srebrne są te obrączki i bardzo prosto obrobione. Niewiele czasu zabrały.

Patrzyła na nie przez łzy. Przycisnęła obrączkę do ust. Przepełniona uczuciem, wyjąkała:

— Więc to tyś je zrobił, Ricky! Nigdy nie widziałam nic piękniejszego!

Roześmiał się wesoło.

— To ja kupiłem te perkaliki, „paniusiu"! I te półki. A pokój nie wyglądał wcale ładnie, gdy go oglądałem. Zdobił go tylko ten widok z okien! Lubisz wszystko wesołe, Nell. Ten pokoik i obrączki — to cały mój prezent ślubny dla ciebie!

Pobiegła do tapczanu i rozwinęła swoje paczki.

— A to ode mnie dla ciebie — szepnęła. Tak pragnęła kupić Rickowi nowy garnitur. Nie miała tyle pieniędzy. Kupiła mu więc trzy koszule, których na gwałt potrzebował, krawaty, skarpetki, chusteczki i wesołą piżamę w paski.

Zagryzł wargi i przekładał machinalnie koszule. Po chwili rzekł zacinając się:

— Moja troskliwa mateczka... sprawiła mi... wyprawę, prawda?

— Prawdziwy prezent jest w tej małej paczuszce.

Była to metalowa bransoletka do jego zegarka. Ricky miał piękny zegarek — dostał go od kuzyna, gdy ukończył kolegium. Lubił go ogromnie i choć zastawiał od czasu do czasu, ale jak tylko wpadło mu trochę gotówki, natychmiast wykupywał.

Pieszczotliwie przesuwał w palcach bransoletkę.

— Przymierz ją do zegarka, Ricky.

— Gdzieś go zawieruszyłem.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

(TABELA NIEURZĘDOWA).
PIERWSZE CIĄGNIENIE.

1.000.000 zł — 17270.
5.000 zł. — 34958
10.000 — 139730
5.000 zł — 24215 34431 42317 71573.
2.000 — 3754 7009 11451 17186 16118, 33769, 47987, 52989 53095 53186 77073, 80066 115745 144088 154369 156367. 159719 164279 181558 185876 187460 190830 131718.
1.000 zł. 1874 3764 31866 36584 37500 39207 58393 61892 69089 83084 102854 105990 106740 106987 106412 113495 115187 121252 124856 130368 145234 147467 165820 166202 175155 193502 96144

STAWKI.

101 72 614 768 851 1038 83 107 68 205 315 23
3 431 564 610 2111 60 452 697 864 3037 83 289
409 17 681 756 4223 44 302 82 407 519 39 732 67
856 942 5587 760 952 6092 182 498 621 39 49 886
929 7021 136 216 863 94 8144 344 483 812 9002
351 513 659 925 59
10013 139 261 528 60 633 45 72 4 707 970 —
11095 338 541 998 12075 91 460 8 658 1700 965
13101 298 408 515 44 80 909 14050 85 185 523 8
757 829 944 15395 594 767 920 16105 193 294 516
28 99 66 716 22 44 841 17130 81 215 90 712 24 848
914 18049 137 506 12 34 58 818 38 43 978 10979
340 519 68 788 949
20162 207 16 599 21027 54 67 138 57 8 6302
16 19 442 53 541 65 22131 473 585 661 704 873
924 23012 13 137 99 211 319 45 95 674 830 977
24007 267 5122 77 2R506 36 137 290 323 446 55
78 96 536 651 719 26101 29 69 210 438 40 739 64
997 27059 150 341 80 492 530 628 628 86 761 5
816 28118 23 71 234L 386 513 29000 14 47 92 184
237 82 319 47 462 751.
30066 245 300 518 694 832 46 64 9055 3105
166 593 663 813 954 32127 659 67 84 708 33155
3 252 397 409 88 98 65 560 79 684 5 991 457 551
669 892 969 36719 25 822 37106 391 3 489 702 4
941 38027 242 422 587 607 55 882 978 39008 82
91 272 491 539 672 790 9 807 11 965
40121 213 304 595 914 41014 274 86 554 90 6 9
792 42169 247 694 722 830 906 54 43008 344 06
50 45 856 935 44199 610 713 863 45052 212 93
301 16 423 52 631 875 994 46127 354 400 97 519
47083 305 426 521 48361 72 457 90 96 49009 39 61
97 315 35 48 74 548 725 63 837 81,
50057 170 99 412 59 710 39 962 51080 372 499
522 707 58 810 929 72 52085 266 331 461 654 759
976 53155 460 90 711 20 812 33 56 54005 30 612
86 90 716 898 963 55014 404 711 79 848 913 56050
108 481 736 56 8 78 895 57132 202 533 654 9 702
85 859 58069 186 370 606 817 969 59058 77 264
320 82 450 574 721 68 957
60020 47 8 102 3 213 386 91 461 81 569 712 38
39 6129 60 313 43 823 983 62022 380 465 511 47
735 834 942 63111 288 337 45 408 664 8414 992
64006 179 280 535 54 64 731 3 8 985 65027 76 83
259 69 96 363 448 516 66190 280 425 561 777 85
67186 2553 348 525 67 712 825 939 68075 97 208
76 643 7776 69057 325 605 23 708 827 923 54 67
70061 156 58 63 270 452 73 594 613 725 71044
97 201 566 938 9 72074 470 740 824 78 87 903
13 73028 330 553 613 78 94 705 819 72 74007 212
421 503 797 75007 112 26 36 407 659 719 27 829
32 990 76094 175 257 84 389 418 76 755 816 941
77043 146 221 518 636 714 78430 46 547 79005 31
42 61 717 499 674 98 740 54
80253 83 307 414 571 910 27 39 81168 225 30

48 521 35 694 908 82013 134 209 309 406 24 720
83 918 83079 191 244 98 316 494 572 796 817
62 84091 186 230 7 394 41 750 822 85063 83 95
113 57 295 359 91 962 92 86021 115 38 216 406
599 748 53 825 925 87027 81 229 593 861 916
88041 102 91 223 427 609 28 34 734 89090 144 220
42 392 432 59 519 694 734 855
90060 154 336 447 516 627 72 8 912 83 95 210
91053 230 318 91 413 17 515 29 749 995 92056 97
282 90 413 560 623 50 760 4 83 941 93155 77 483
537 610 721 848 970 94237 374 452 513 775 811
72994 6 95130 269 90 324 515 24 623 714 821 8
980 96221 426 551 91 687 727 51 806 97048 303
401 689 747 820 49 987 98124 30 570 683 877 916
83 99303 37 449 634 755 965
100155 213 374 461 566 620 17 884 95 948 80
101065 140 341 546 726 58 926 102074 322 8 785
98 103129 239 88 315 405 45 573 919 31 104141
350 440 545 51 635 7 850 975 105018 145 429 562
731 51 851 97 994 106265 683 756 884 107009
243 490 826 62 78 108039 215 348 765 894 109072
106 291 389 456 747 800 6 17 55
110127 331 577 604 789 827 998 111006 67
300 720 57 63 864 948 112044 80 205 368 415 594
735 86 898981 113096 202 10 98 9 594 771 84 71
966 114014 74 78 108 13 231 479 688 862 97411523
73 87 301 4 570 16270 366 96 871 117061 83 364

90 409 75 680 870 915 71 118057 67 329 417 559
617 873 119138 309 466 534 625 744 890
120130 454 73 617 77 715 20 63 121102 45
215 53 304 608 76 730 123046 808 28 35 124036
115 278 454 725 60 819 920 56 125081 171 264 43
729 278 454 728 60 879 820 920 56 125081 171 264
43 729 852 54 901 126241 491 549 637 72 710 824
127226 92 512 42 75 761 815 64 128001 32 71 150
62 540 68 69 458 524 95 29023 62 149 99 272 421
514 83 90 963 85
130100 76 269 343 89 437 702 27 35 804 32 131261 517 752
81 99 843 89 922 60 73 132011 377 538 808 978 133009 25
69 124 64 323 499 619 919 134052 110 51 277 432 25 576 975
135091 192 240 332 618 136009 46 208 334 137047 51 157 60
91 203 31 45 69 46 28 887 910 138074 257 66 314 403 55
765 66 93 909 139083 203 542 814 934
140018 149 210 559 815 93 141163 73 213 43 465 587
863 71 922 142119 219 32 513 702 7 32 823 907 89 143158
214 99 500 22 58 715 21 9 822 144017 584 640 701 806 986
145043 163 326 587 693 715 870 922 40 84 146012 146 232
374 6 466 631 718 869 940 141535 668 76 908 148315 412
46 535 42 611 60 848 149066 566 96 946
150069 140 305 6 546 623 95 937 151007 212 47 367
412 33 4 798 85 525 625 58 830 88 933 153033 111 12 27
373 418 48 520 890 916 44 154045 242 325 416 584 798 811
81 155105 203 342 507 638 700 816 156105 356 415 687 715
82 157288 329 417 92 693 158014 75 59 269 567 718 93 920
159087 89 375 405 54 562 678
160046 215 405 65 522 667 161004 81 105 274 816 24
162009 510 671 749 847 163285 372 9 445 530 798 987 164375
426 86 504 696 732 983 93 165111 205 69 416 577 755 166105
329 651 5 75 742 72 816 24 35 167235 311 53 490 789 823
99 168028 145 96 379 617 884 970 169021 48 94 146 337 76
436 508 21 610 875 57 901
170057 205 56 361 470 834 708 940 85 171191 226 8 339
414 612 728 98 876 973 172505 769 70 173215 376 174290 221
455 77 516 75 780 175008 59 177 210 372 634 704 176106 234
97 593 736 66 177012 22 243 80 524 78 80 879 919 178153
331 621 46 57 66 84 717 92 983 179072 151 378 491 523 68
180150 414 563 769 942 181067 121 57 24 439 509 95
511 949 182326 34 40 472 509 46 774 849 183080 96 161 404
605 704 5 75 184089 103 347 76 602 43 797 896 987 185182 95
430 588 642 97 65 975 186045 91 421 89 787 833 929 187393
200 335 418 613 84 834 970 188013 81 520 805 933 48 189039
348 814
190080 152 56 281 785 820 4 191078 136 169 349 584 844
83 948 192059 415 30 62 527 638 775 813 901 193005 10 233
304 412 14 638 194155 9 273 95 375 995

DRUGIE CIĄGNIENIE
PO 500 ZŁ.:

132 261 358 414 628 34 38 877 979 1266 538
616 968 90 2140 54 350 411 747 878 951 93 3091
285 429 37 514 50 895 901 14 4175 291 525 26
744 867 5092 228 658 658 907 34 6110 286 561

286 389 462 68 76 822 173272 354 625 841 138047
139066 391 479 977
140140 269 72 314 47 620 715 894 141010 337
54 780 142343 468 552 793 902 17 77 143114 655
842 144145 488 145034 142 215 561 683 837
926 58 146742 528 608 20 800 900 46 147087

822 976 7085 168 76 213 37 375 581 616 731 853
911 78 8024 101 291 9011 375 787 966
10046 146 438 65 73 541 785 91 11022 318 91
94 604 748 874 931 12335 409 512 31 43 768 838
949 13167 245 380 419 82 590 945 66 14118 652
15014 37 138 241 58 341 602 6 91 700 854 16110
524 71 739 17052 484 699 952 70 18283 579
802 19016 478 595 806
20179 316 33 36 595 770 855 21042 668
701 21 853 22097 13860 240 448 23335 98 746
910 21 69 24031 230 395 429 48 668 71 782 881
25010 257 01 577 79 716 939 26298 652 785 962
27354 90 515 669 763 79 28450 55 638 97 742 886
29015 49 166 335 403 749
30079 224 67 546 500 764 886 970 31065 90
132 90 479 558 653 32168 217 326 33060 60 429
46 54 730 55 933 34085 791 933 35034 315 85
526 790 853 86 950 36290 619 59 862 74 98 972
37066 118 299 409 516 613 722 894 971 38105 857
914 39306 20 74 507 503 754 850 918 93
40149 239 654 867 41088 365 452 565 55 66
703 872 949 42040 64 600 789 860 927 43116 227
497 538 776 44040 86 154 253 401 552 77 45025
60 143 289 364 458 538 90 717 70 820 46761
47543 638 817 48158 254 62 89 615 785 89 909 83
49027 185 220 609 738 96 928
50486 635 784 810 976 51519 689 91 705
52018 98 145 355 469 778 965 53026 88 131 71 972
54798 947 69 90 55036 73 142 648 86 705 46
867 56214 16 27 374 593 620 728 46 57191 98
293 333 467 641 732 817 92 58088 97 508 82 88
784 59455 543 985
60008 193 240 59 308 65 460 604 922 61101 41
92 262 98 385 699 867 997 62555 625 63221 419
75 511 72 616 889 900 11 48 64010 326 31 841
42 55 65088 124 322 69 578 610 883 947 66115
339 404 662 808 29 67296 398 503 984 68085 215
51 572 784 896 945 69042 96 340 466 91 866 976
70123 438 578 71088 216 380 456 89 524
682 703 878 961 72000 241 355 533 621 710 874
73161 281 461 74229 467 647 69 746 75005 162
361 787 880 979 76041 369 844 77126 59 63 598
654 751 989 78044 111 83 243 307 500 748 79093
189 251 521 47 610 60 726 801 20 22 972
80077 124 75 324 85 725 95 875 21197 342
74 498 785 896 974 82070 95 502 702 954 83155
282 488 84016 64 65 304 14 574 99 624 805 85023
31 186 459 629 807 36 62 86075 110 25 288 303 15
866 87039 163 262 483 550 823 88381 461 651
718 35 821 89050 52 147 215 68 405 94 645 792
802 85 8
90056 119 233 67 94 478 564 790 873 91050 54
321 58 468 901 52 97 92271 622 885 953 93101
54 384 528 745 95 830 931 94164 320 405 583
859 973 95023 296 455 98 533 894 96102 227 531
655 773 88 937 97104 202 33 408 22 839 98005
197 260 321 51 402 88 5671 80 692 965 99025 209
13 17
1000147 231 305 9 53 404 25 583 101166 553
879 102106 344 646 95 816 22 902 103363 538
989 104084 283 489 98 595 759 758 105329 411 721
807 37 106127 49 316 72 579 604 55 107056 155
305 89 108048 144 224 432 89 521 42 623 109367
418 597 639 64 707 96
110106 358 746 880 960 9 62 87 111083 255
333 79 628 112079 145 54 233 86 326 566 601
113143 96 205 872 960 114293 548 829 115217 434
32 695 723 52 116074 308 542 677 885 117005 156
236 403 629 31 821 41 96 118004 1117 27 262 398
6T87 829 119075 176 292 765 801 944 80
120178 242 95 457 932 121191 424 544 122060
372 709 99 969 123520 952 124044 118 258 470 836
125005 265 67 91 313 551 61 624 60 69 74
126113 605 13 127109 208 529 655 744 801 128267
314 28 637 79 935 129075 355 891
130010 43 170 312 572 657 862 131151 329 463
132106 645 809 26 1331 80 81 212 83 605 134069
116 372 450 760 853 135027 298 638 69 722 136089

131 420 45 91 577 626 770 148163 969 149144
357 705 865 915 16 22
150365 416 87 696 841 151196 393 711 42
152026 87 361 825 153107 229 591 641 750 154046
54 217 72 347 922 155167 201 336 418 156580 796
157019 196 330 521 158182 430 61 565 94 757
895 902 159595 806 30 970 76
160122 35 98 250 851 161451 585 688 946
162002 334 569 626 907 58 71 163030 98 329 423
626 94 765 804 14 164178 414 53 96 509 42 52 812
54 165603 54 166156 621 715 167020 169 78 269
85 374 533 97 724 884 925 168101 332 405 543
638 781 962 169057 205 615 66 803 916
170119 25 39 430 508 839 171003 41 182 304
489 505 703 90017207 479 725 40 833 173010 54
141 913 174197 297 312 744 877 17516 18 442 76
560 77 58 176378 94 63 91 684 177647 178239
313 41 580 699 179332 961
180257 353 527 652 181018 45 86 166 224
367 511 84 761 948 182290 534 791 913 183015
796 881 981 184022 512 879 185118 389 412 635
837 186371 409 739 187285 352 478 662 75 733 832
941 188147 56 93 256 68 667 787 838 960 189145
333 595 975
190109 91 311 505 70 878 191068 152 80 329
672 789 859 931 43 192153 301 57 552 884 193221
86 87 445 590 805 20 92 909 194007 654 897 982

CIĄGNIENIE TRZECIE
PO 2.500

50 1408 2885 3259 679 4043 893 6431 742 941 7694 8123
9177 643
10329 11161 337 759 864 12560 13083 687 14275 571 678
763 15216 16616 883 98 939 17134 808 18442 19201 11 379 427
638
20355 21171 282 431 549 635 22628 23596 27434 872
28037 454 686 29071 95 482
33284 34242 35358 36451 568 69 37617 38333 550 926
40043 298 537 604 865 41176 333 92490 538 68 43170
322 98 936 44539 682 835 45473 46242 337 957 47984 48019
697 49031 82 395 480 620 952
51187 52800 53226 702 956 69 54206 562 803 56175 76
203 543 807 56126 31 385 437 52 884 900 57381 823 58625
59701 962
60244 611 954 61662 771 965 62546 976 63071 65266 67247
401 30 68159 343 69837
70275 695 7243 93 788 883 932 73199 204 74160 236 75769
76459 77333 38 432 78152 728 64 79118
80562 81115 415 731 82020 85 345 657 951 85 83937 84419
588 641 87575 88260 519 89092 81748
91126 487 775 95 980 92104 678 914 93046 672 847 94092
112 840 95765 96365 817 97145 781 98489 721 869 94 99096
553 784 969
100197 101249 102555 842 103053 104308 815 30 106174
690 832 107575 841 108075 276 491 94 523 109013 132 586 600
705
110468 533 111056 119 26 328 112667 97 115414 533 725
870 115008 820 116099 418 60 117438 [illegible] 118206 612 119065
387
120443 579 807 121254 407 819 122495 928 123292 331
662 720 124416 125861 126331 56 647 811 127932
130659 131113 489 940 132197 133022 112 310 74 926
135115 807 136423 817 137339 709 844 138900
140976 141910 72 142872 946 143845 144110 319 410
145760 973 146258 770 930 147014 547 148062 149426 47 77
150219 43 480 93 574 705 806 11 151011 966 152 409
153040 911 154055 722 42 60 155232 156585 712 51 831 157[illegible]
194 688 826 158273 734

160947 161562 828 162026 208 811 163358 8 902 164398
616 165875 992 16743 168088 417 169120 209 856
170539 699 171262 172402 173658 174851 175000 864 175832
177747 178826 312 179135
181410 718 182182 895 184185 757 185144 235 51 176242
836 187925 188361 653 69
191515 192284 366 490 724 966 135244 737 763 194245
647 758

List gończy!

Poszukuje się bandyty, który od dłuższego czasu znajduje się w naszych stronach, a dotąd jest nieuchwytny. Zarzuty ciążą na nim bardzo liczne i ciężkie. Jest on sprawcą licznych występków i zbrodni, bezustannie okrada ludzi z pieniędzy i środków żywnościowych, niszczy ich zdrowie, poniewiera kobiety i dzieci uprowadza młodzieńców i dziewczęta.

Rysopis złoczyńcy: Występuje pod różnymi nazwiskami. Swój zbrodniczy proceder uprawia w miastach i na wsiach. Wygląd zewnętrzny bardzo miły i przyjemny. Okłamuje swe ofiary i bałamuci — a potem ograbia z ostatniego grosza, wznieca niesnaski i kłótnie, pobudza do czynów brutalnych, wiele mordów należy przypisać jego podszeptom. Jednych doprowadza do kija żebraczego innym odbiera rozum i doprowadza ich do zakładu obłąkanych.

Wspólników ma wielu, takich którzy za stosownym wynagrodzeniem, w zamian za pensję, dywidendę lub zarobek tygodniowy udzielają mu pomocy: polecają wszędzie tego zbrodniarza — przypisują mu nawet pewne zalety. W rzeczywistości oni sami mają z niego korzyść, podczas kiedy inni — z mienia ograbieni — cierpią.

Szczególnie podpadające są jego ciężkie zamachy na wielu obiecujących ludzi. Najzdolniejszych obywateli złupi tak, że zostanie z nich tylko karykatura człowieka. W ten sposób społeczeństwo traci ogromnie dużo.

Ujęcie zbrodniarza musi się udać, jeżeli całe społeczeństwo będzie solidarnie współdziałać. Wzywamy przeto wszystkich rodaków, by podjęli walkę z tym bandytą wszędzie, gdzie tylko go spotkają! Występuje on pod różnymi nazwiskami: Piwski, Wódkiewicz, Winowicz, Szampański, Likierski, Koniakiewicz. Właściwe nazwisko: Alkohol!

Bliższych informacji udziela się w Poznaniu przy ul. Podgórnej 12b m. 8.

DOROCZNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO „HARMONIA" w ŁODZI.

Odbyło się przy licznym udziale członków, roczne zebranie Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia". Porządek dzienny obrad obejmował kilkanaście punktów.

O najdonioślejszym znaczeniu organizacyjnym dotyczyły sprawozdania zarządu Towarzystwa za rok 1937, komisji rewizyjnej oraz wyborów nowego Zarządu.

Rok sprawozdawczy i 52-gi rok istnienia placówki na terenie naszego miasta pomimo niekorzystnych warunków dla rozwoju organizacji należy w działalności Towarzystwa do względnie pomyślnych. Dowodem tego jest stale powiększająca się ilość członków Towarzystwa i nadwyżka osiągnięta z różnych imprez, która na dzień 1 stycznia 1938 r. wynosiła zł 447.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: pp.. prezes Aleksander Frątczak, I vice-prezes Władysław Kochaniak, II vice-prezes Ignacy Myszkowski, skarbnik Teodor Jóźwiak, sekretarz S. Wasiak, zastępca sekretarza F. Wieczorkiewicz, gospodarz L. Dembecki, zastępca gospodarza F. Walczak, inspektor chóru S. Włodarski, członkowie Zarządu pp. Kaczorowski i Ircha.

Dokonano również wyborów 3-ch członków komisji rewizyjnej, które dały następujące wyniki: pp. J. Krala, J. Szulc i M. Dobrowolska.

W związku z półwiekową pracą Towarzystwa dla pieśni rodzimej postanowiono ostatecznie w roku bieżącym urządzić jubileusz Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia", połączony z koncertem, który ma się odbyć w jednej z sal m. Łodzi.

ŻYCIE KUTNA.

WYBIŁ DWA ZĘBY.

Kamiński Teodor, pracownik ślusarni mechanicznej pobił swego pracodawcę za to, że ten mu zalegał z wypłatą zaległości, sięgających sumy 400 zł.

Sąd Grodzki skazał Kamińskiego na 3 tygodnie aresztu.

KRADZIEŻ.

We wsi Gołąbienie gm. Kutno w zagrodzie Piotra Jóźwiaka nieznani złodzieje dostali się przez dach na strych i skradli 1 metr pszenicy i 50 kg mąki pszennej, po czym niezauważeni przez nikogo zbiegli z łupem. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ujęcia amatorów cudzej własności.

ZA POBICIE 6 MIES. WIĘZIENIA.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Matusiak Władysław, Dutkowski Marian, Pawlak Jan, Wesołowski Jan i Rojewski Kazimierz oskarżeni o pobicie mieszkańca wsi Florianów Kajaka.

Sąd Grodzki w Kutnie po przeprowadzeniu dowodu i przesłuchaniu świadków wyniósł wyrok, mocą którego Rojewski Kazimierz skazany został na 6 miesięcy więzienia a Wesołowski Jan również na 6 mies. więzienie z zawieszeniem na 3 lata. Matusiaka Władysława, Dutkowskiego Mariana i Powlak Sąd uwolnił od winy i kary.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada



POSTRACH DŻUNGLI.

Po osadzeniu Butana i jego szajki za kratami, Sarnecki, Lil, Ko'u i stary Hawkins oraz jego syn Ronald powrócili do Kalkutty. Sarnecki i Lil żegnają się z obu Hawkinsami.

Panie Janie, nie wiem, jak mam panu dziękować. — Niech mi pan wybaczy moje wzruszenie, ale ja bez syna nie mógłbym już żyć. Pozostanę pańskim przyjacielem na resztę mego życia!

Dużo szczęścia życzę panu i pani też panno Lil!

Tak, słowa nie potrafią wyrazić naszej wdzięczności. Udajemy się teraz w powrotną drogę. Podejmę się znowu ukochanej pracy, którą przerwałem niespodziewanie przed 20 laty...

Życzę panom szczęśliwej podróży i osiągnięcia swych celów!

Jak to przyjemnie wrócić znowu z dżungli do cywilizacji: czysta sukienka, dobre jedzenie... Zdaje mi się, że nie miałabym odwagi znowu to wszystko porzucić.

Tak to przyjemne... Ale dżungla i niebezpieczeństwo mnie zawsze nęcą. To leży wo krwi...







Właścicielka paryskiego magazynu o modzie.

Krawcowa powinna być pszczółką i z licznych wrażeń tworzyć swe kreacje.

Rozmawiam z panią Lanvin w obszernym „studio“ całkowicie wytapetowanym półkami książek. Ta wspaniała biblioteka składa się z dzieł traktujących o sztuce, reprodukcyj galerii sztuk pięknych, dokumentów dotyczących historii mody oraz starych i nowych tygodników i żurnali.

— W jaki sposób powstaje moda proszę pani?

— Tworzy się ona z wielu subtelności i niedostrzegalnych zależności. Krawcowa powinna upodobnić się do pszczoły, która robi swój miód ze wszystkiego, zbierając mnóstwo krążących dokoła siebie wrażeń... Bywają nieraz pomysły, które krążą niejako w atmosferze Paryża, i trzeba mieć tylko dużo intuicji, aby je odgadnąć... Pewnego dnia, wszystkie domy mody bez wzajemnego porozumienia się zresztą lansują długie suknie. Znaczy to, że klientela ma już dosyć krótkich sukien i podświadomie pragnie powrotu tych pięknych fal materiału, drapujących się dokoła nóg.

Czasami moda ulega wpływom polityki i wydarzeniom światowym.

Beaudelaire przeznaczał modzie szczytne zadania, mówił bowiem:

„Moda powinna być uważana jako wyraz miłości ideału, do którego dąży mózg ludzki, ponad tym wszystkim, co w życiu jest niskiego i brzydkiego“.

Moda może się narodzić tylko w Paryżu, gdyż paryżanki odznaczają się wielką wrażliwością, pozwalającą im zrozumieć i odczuć najlepiej wszystkie jej odcienie.

— W jaki sposób powstaje „idea“ pomysł nowego modelu?

— Pracuję bez wytchnienia, proszę pani. Jeżeli mam chwilę wolną, kiedy nie jestem zajęta studiowaniem nowego pomysłu na manekinie, ani konferencją z rysowniczką, czy sprzedawczynią, zużywam ten czas na pogłębienie mej wiedzy. Czytam jedną z tych książek, które pani tutaj widzi, lub przeglądam albumy historycznych strojów. Mózg mój rejestruje te wszystkie pomysły, łączy je ze wspomnieniami z licznych podróży jakie odbyłam i dzieł sztuki jakie widziałam w Galeriach i Muzeach. Czy pani wie, że słynny kolor niebieski „bleu Lanvin“, który był tak modny swojego czasu powstał na tle arcydzieł Fra Angelico, który go tak często używa w swych obrazach.

Jednak nie wystarcza szukać natchnienia w muzeach i wspomnieniach dawnych wieków, trzeba jeszcze być nowoczesną, całkowicie nowoczesną... Tradycję trzeba przystosować do kaprysów dni dzisiejszego zmienić ją z pomocą swego własnego natchnienia. Toteż u mnie każdy model powstaje z moim udziałem, nigdy nie powierzam go całkowicie tylko personelowi.

— Czy mogę zapytać w jaki sposób powstał dom mody Lanvin? Słyszałam, że pani stworzyła go własnymi siłami i bez żadnej pomocy finansowej.

— To bardzo proste. Nie wstydzę się wcale przyznać, że zaczęłam jako skromna pomocnica u modystki. Potem otworzyłam własny magazyn z kapeluszami w jednym małym pokoiku. Ponieważ modele moje odznaczały się gustem szybko pozyskałam lepszą klientelę i otworzyłam salon mód w kilku pokojach tym razem. Suknie zaczęłam szyć początkowo na swój użytek a szczególnie dla mojej małej córeczki. Niektóre moje klientki, zachwycone mojemi pomysłami prosiły bym i dla ich dzieci coś podobnego uszyła. Wreszcie po córeczkach zaczęłam ubierać mamusie. Dom mody Lanvin był już ufundowany. Sława jego rosła stopniowo, a teraz jak pani widzi jestem właścicielką tego gmachu i zatrudnia setki pracowników.

Poprawa



— Grądek pożegnał się z wodą.
— Co ty powiadasz?
— Tak, teraz rozwozi piwo.

Zaczytana niania



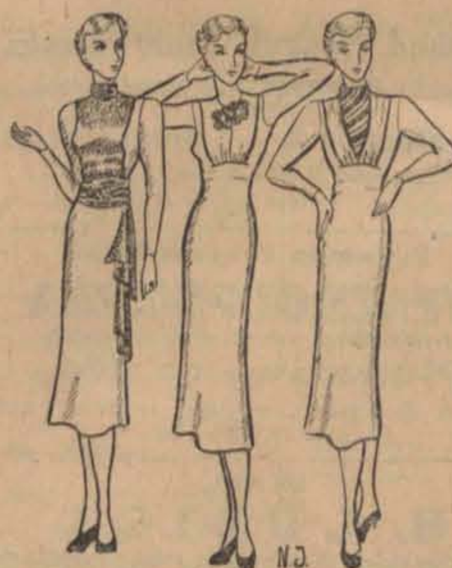
Powrót z parku.

„W czym wyglądam najładniej i najmłodziej?“.

Suknia kobiety oszczędnej.

Każda niewiasta chciałaby być modnie i elegancko ubrana, nie każda jednak posiada dostateczne środki na to, by sprawić sobie odpowiedni strój na każdą okazję.

To też, te panie, którym warunki finansowe nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich potrzeb w dziedzinie mody, powinny pamiętać o tym, że najważniejszą dla nich rzeczą jest głęboki namysł przed kupnem każdej najdrobniejszej nawet rzeczy i zdawanie sobie sprawy z tego, co właściwie jest dla niej niezbędne, oraz w czym wygląda najładniej i najmłodziej.



Dla kobiety, która musi się ubierać oszczędnie, nieocenionym skarbem jest dobry gust i umiar w ubiorze, który pozwoli jej małymi środkami osiągnąć elegancki i dostosowany do okoliczności wygląd. Na rysunku naszym widzimy „suknię uniwersalną“, skomponowaną na użytek oszczędnych pań.

Model ten, wykonany z granatowej, o fioletowym odcieniu, lub czarnej wełny, uszyty jest fasonem princesse, u dołu lekko kloszowy. Stanik przybrany jest z przodu dwoma przymarszczonymi i, kończącymi się tuż pod biustem, szalikami. Jeżeli pod suknię tę włożymy jedwabną lub wełnianą bluzkę, lub kamizelkę w barwne pasy i pozostawimy jednocześnie szaliki rozchylone — otrzymamy suknię do pracy i na przedpołudnie. (rys. 3).

Spięcie szalików pod szyją za pomocą strojnego i gustownego kwiatu z jedwabiu lub dżetów w kolorze kontrastującym, nada już sukni zupełnie inny, bardziej popołudniowy“ charakter (rys. 2).

Na rysunku pierwszym wreszcie widzimy tę samą znowu suknię, która w niczym nie przypomina poprzednich dwóch modeli. Przemianę tę sprawiła kamizelka z wysokim kołnierzykiem i szarfą, opasującą talię, którą włożono na tę samą wełnianą suknię. Kamizelka taka może być wykonana z dżetów w tym samym kolorze, lub z jedwabiu, haftowanego paciorkami. W tak przyozdobionej i zmienionej do niepoznania, toalecie, może pani śmiało pójść na dancing, czy wieczorem do teatru.

Kobieta, odznaczająca się artystycznym gustem i znajomością swej postaci, potrafi zawsze wybrnąć z najtrudniejszej sytuacji i za pomocą szykownych uzupełnień, czy dodatków zmienić, zależnie od okazji, swój strój.

Gruchot



— Skradli nam w nocy garaż!
— Nie będziemy mogli wyjechać!
— Niestety samochód zostawili.

